Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa". . . . 2 zł. 50 gr.
Odnoszenie do domów — 40 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł. —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VI, № 291. Łódź, Czwartek 23 października 1930 r.

Ameryka udzieli Europie 5-letniego moratorjum?

Interwencja ambasadora paryskiedo w Waszyngtonie.

Londyn, 23. 10. Specjalny korespondent „London Express" w Waszyngtonie podaje sensacyjną wiadomość, iż

ambasador amerykański w Paryżu,

który przybył wczoraj do Waszyngtonu, przedstawił osobiście raport prezydentowi Hooverowi, zawierający propozycje przyznania europejskim dłużnikom Stanów Zjednoczonych moratorjum

na przeciąg 5-ciu lat.

Stany Zjednoczone warunkują przyznanie moratorjum zastrzeżeniem, iż państwa europejskie zaprzestaną wydatków na zbrojenia.

Odnośnie do stanowiska Wielkiej Brytanji to wstępne rozmowy w sprawie obniżenia długów wojennych prowadził z prez. Hooverem w czasie swej bytności w Ameryce premjer Mac Donald. W kołach finansowych Londynu podkreślają, iż udzielenie moratorjum dłużnikom europejskim będzie równie korzystne dla Stanów Zjednoczonych, jak i Europy.

Tajemnicze wędrówki korespondentów zagranicznych po Małopolsce Wschodniej.

Aresztowanie dziennikarza, lekarza i adwokata.

Lwów, 23. 10. (Od wł. k.) W dniu wczorajszym posterunek policji we wsi Horodysławice pow. bóbreckiego dokonał

sensacyjnego aresztowania.

Policja otrzymała poufną wiadomość o przybyciu do wsi trzech osobników ze Lwowa, z których jeden podawał się za korespondenta pism zagranicznych i zamierzał na własną rękę przeprowadzić szereg wywiadów wśród miejscowej ludności dla celów

antypolskiej propagandy

zagranicznej. Policja wkroczyła do chaty chłopskiej, w której zatrzymali się przybysze i zastała ich w chwili, gdy przeprowadzali wywiad i dokonywali oględzin lekarskich. Pierwszy z zatrzymanych wylegitymował się

paszportem kanadyjskim

na nazwisko Wiliama Fryderyka Deya, drugi okazał się lwowskim adwokatem Aleksandrem Marytczakiem, trzeci lekarzem ze Lwowa Bogdanem Makaruszko. Policja wszystkich trzech aresztowała i odstawiła do Lwowa.

Władze lwowskie skomunikowały się natychmiast z centralnemi w Warszawie, które poleciły Dey'a wypuścić na wolność,

lekarza zaś i adwokata zatrzymać

nadal w areszcie. Afera powyższa wymownie ilustruje metody, jakiemi posługuje się wroga propaganda, celem szkalowania Polski w oczach zagranicy.

W różnych stronach Małopolski Wschodniej kręcą się rozmaici

„korespondenci" zagraniczni,

którzy na własną rękę przeprowadzają wywiady z ludnością. Są to z reguły osobnicy nie zaakredytowani w warszawskim klubie korespondentów zagranicznych, nie mających nic wspólnego z dziennikarstwem.

—:x:—

243 OFIARY KATASTROFY.

Nowy wypadek na kopalni Anna.

Berlin, 23. 10. (Od wł. k.) Wczoraj do wieczora wydobyto

243-ch zabitych

podczas katastrofy w kopalni Anna w Alsdorfie. W liczbie tej znajdują się również ci, którzy zmarli w szpitalu.

Berlin, 23. 10. (PAT) — Oddział ratowniczy złożony z 20 górników i jednego sztygara podczas akcji zasypany został w sztolni wskutek osunięcia się ziemi. Wszystkim

grozi śmierć.

—:o:—

POGRZEB OFIAR

odbędzie się w sobotę.

Alsdorf, 23 października. Dopiero wczoraj po południu mógł zarząd kopalni „Anna" podać dokładną liczbę ofiar. Od wielu lat nie opłakiwano w górnictwie tak wielkiej liczby ofiar.— Ostatnia wielka katastrofa zdarzyła się w Alsdorf w r. 1917; pochłonęło wtedy śmierć 67 ludzi. Obecne nieszczęście jest strasznym ciosem dla gminy Alsdorf. Wiele rodzin straciło swoich żywicieli, wielu rodziców opłakuje syna, który ich wspierał. Prowizoryczna winda jeździ tam i zpowrotem, wywożąc ciała zabitych. Zwłoki układa się

w wielkiej pustej hali

w długie rzędy, wśród zieleni leśnej.

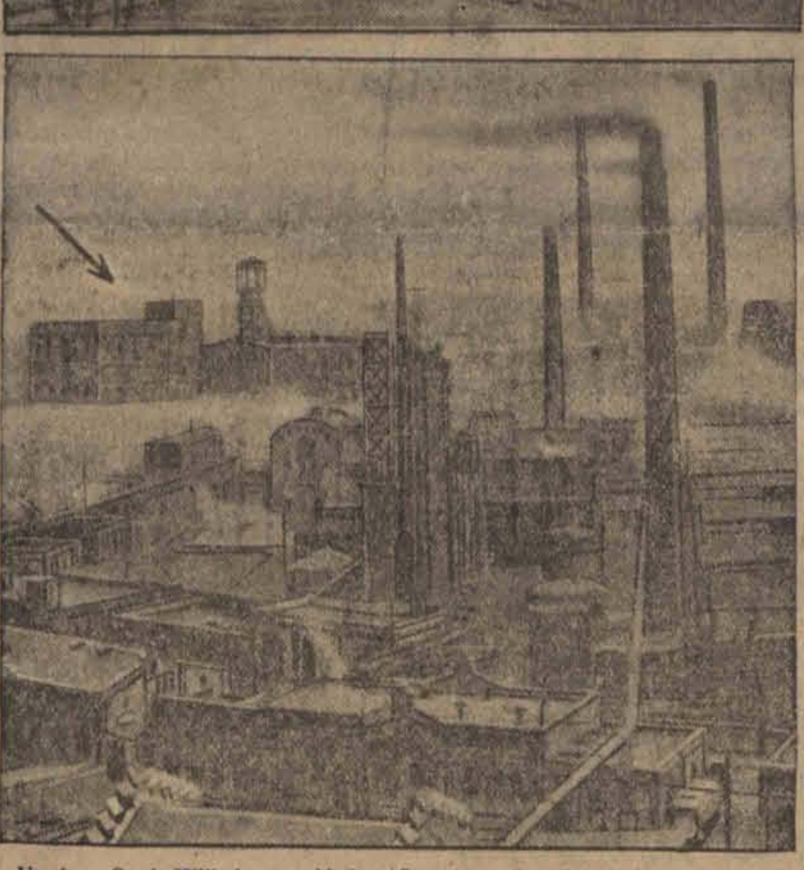
Wydobywanie ofiar katastrofy zostało dziś po południu przerwane, ponieważ komisja kopalniana musiała przystąpić do badań. Dopiero w ciągu nocy wydobędzie się resztę zabitych na powierzchnię.

Nabożeństwo żałobne i pogrzeb ofiar katastrofy odbędą się prawdopodobnie w sobotę. Przewiduje się, że z początkiem przyszłego tygodnia praca w kopalni zostanie na nowo podjęta.

—x:o:x—

Po strasznej katastrofie kopalnianej w Niemczech





U góry: Szyb Wilhelma w Alsdorf w pobliżu Akwizgranu, który wskutek eksplozji zapadł się pod ziemię. U dołu: Widok kopalni „Anna II". Strzała wskazuje miejsce, gdzie był ośrodek strasznej eksplozji podziemnej. Z kopalni nie pozostał kamień na kamieniu.

Aresztowanie szefa sztabu generalnego w Finlandji.

Sensacyjny epilog porwania b. prez. Stahlberga.

Helsingfors, 23 października. (Od wł. kor.). W dniu wczorajszym aresztowano szereg

wybitnych osób

z kół wojskowych, zamieszanych w sprawę uprowadzenia byłego prezydenta Stahlberga. Do głównej komendy policji dostarczono szefa sztabu generalnego generała Valeniusa, komendanta dywizji w Helsingforsie, Oescha, szefa wydziału mobilizacyjnego pułk. Kuusań i pułk. Dalbomine. Aresztowania nastąpiły rano w wyniku

całonocnych narad

gabinetu.

—:o:—

Rewizje w „Domu Robotniczym" w Krakowie.

Konfiskata odezw przedwyborczych.

Kraków, 23/X. (Od wł. kor.). Nocy ubiegłej policja dokonała rewizji w „Domu Robotniczym" przy ulicy Dunajewskiej 5. Wynikiem rewizji była konfiskata około

30 tysięcy egzemplarzy

odezw wyborczych. Rewizja trwała cztery godziny. W lokalu redakcji „Piasta" skonfiskowano również kilka tysięcy odezw.

—x:o:x—

Agitacja przedwyborcza za pieniądze paserów.

Likwidacja szajki komunistów złodziei.

Przemyśl 23. 10. (Od wł. k.) Policja tutejsza wykryła sprawców licznych kradzieży z włamaniem, podczas których ginęły

maszyny do pisania,

aparaty telefoniczne i inne przedmioty. Sprawcami tych kradzieży byli młodociani komuniści, którzy z polecenia partji komunistycznej Zachodniej Ukrainy dokonywali włamań. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży kradzionych rzeczy używane były na cele

agitacji wyborczej.

Ogółem aresztowano 10 osób, między innymi trzech przywódców Edmunda Kaufmana, Arona Abenda i Laufera Icka.

—x:o:x—

Nowi wizytatorzy szkół

w okręgu łódzkim.

Warszawa, 23. 10. (Od wł. k.) Minister oświaty Czerwiński mianował

p. Stanisława Seweryna,

dyrektora gimnazjum państwowego im. Kopernika w Łodzi okręgowym wizytatorem szkół w 5-ym stopniu służbowym w okręgu łódzkim, zaś Jadwidze Leśnickiej nauczycielce gimnazjum Szczanieckiej i nauczycielowi Józefowi Szymańskiemu poruczył pełnienie obowiązków okręgowego wizytatora szkół w okręgu łódzkim.

—:o:—

Ingres nowego biskupa śląskiego

nastąpi 30 listopada.

Poznań, 23/X. (Od wł. kor.). W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w katedrze poznańskiej udzielenie sakry biskupiej księdzu infułatowi

Stanisławowi Adamskiemu

nowomianowanemu biskupowi śląskiemu. Ingres nowego biskupa na stolicę biskupstwa śląskiego nastąpi 30 listopada.

—x:o:x—

Projekt zmiany czasu pracy

w przemyśle budowlanym.

Warszawa, 23 października. Minister pracy wyjaśnił Centralnemu Związkowi polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, że umożliwienie przemysłowi budowlanemu i ceramicznemu, jako sezonowym,

racjonalnego rozkładu czasu pracy,

w ciągu roku może być osiągnięte w drodze nowelizacji ustawy z 18 grudnia 1919 r.

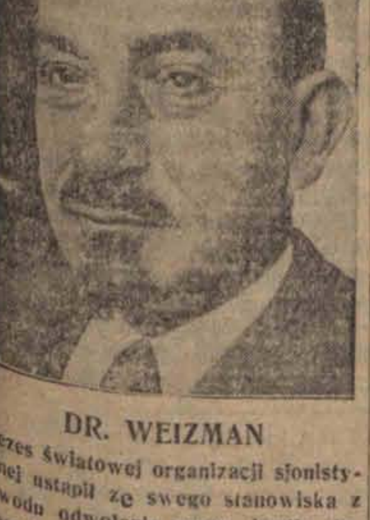
Dla przemysłu budowlanego, pracującego około

10 miesięcy na rok

i związanego z nim przemysłu ceramicznego, zachodzi potrzeba zmiany normy pracy czasu na stałe.

Z powyższego wynika, że ministerstwo pracy uznaje zasadniczo potrzebę zmiany norm czasu pracy dla przemysłu budowlanego i ceramicznego, jednakże sprawa ta może być załatwiona tylko w drodze nowelizacji odnośnej ustawy.

Po odwołaniu deklaracji Balfoura.



DR. WEIZMAN

prezes światowej organizacji sjonistycznej ustąpił ze swego stanowiska z powodu odwołania przez Anglię deklaracji Balfoura o stworzeniu żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie.

OPIECZĘTOWANIE ZAKŁADÓW „ARS" W WARSZAWIE.

Warszawa, 23 października. Wczoraj o godz. 5 po poł. policja opieczętowała zakłady graficzne „Ars" przy ul. Siennej. W zakładach tych drukowany był tygodnik „Placówka" i dziennik „Ostatnie Wiadomości".

—:0:—

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 8.89 i pół — 8.90 i pół.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.95, w placeniu 8.93.

Tendencja słabsza.

—:o:—

Z zawodów łuczniczych o mistrzostwo Warszawy.



Mistrzyni Warszawy — p. Sikorówna (K. S. Rodziny Wojskowej).

5-ciozłotówki i znaczki pocztowe

w rocznicę powstania listopadowego.

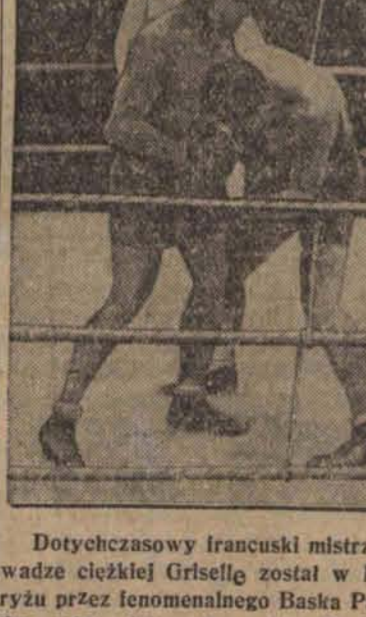
Warszawa, 23 października. Z okazji 100-lecia powstania listopadowego, mennica państwowa wyda pewną określoną ilość

specjalnych 5-złotówek jubileuszowych,

opatrzonych odpowiednim rysunkiem. Jednocześnie Ministerstwo poczt i telegrafów wyda jubileuszowe znaczki pocztowe, ponadto wydane będą specjalne blankiety telegraficzne

z dwukolorowa winieta.

Zwycięstwo Paulina



Dotychczasowy francuski mistrz w wadze ciężkiej Griselle został w Paryżu przez fenomenalnego Baska Paolino pobity już w 5 rundzie. Paolino ma szanse na mistrzostwo śwata. (w)

Trójkąt szpiegowski

Polska—Rumunja—Austria.

Wiedeń, 23. 10. „Die Stunde" podaje sensacyjne szczegóły wielkiej afery szpiegowskiej na rzecz Rosji sowieckiej.

Ze sprawozdania tego wynika, że

centrala szpiegowska

w Bukareszcie utrzymywała ścisłe stosunki z poselstwem sowieckiem w Wiedniu. Między Wiedniem a Bukaresztem jeździli regularnie specjalni kurjerzy, którzy przewozili materjały, uzyskane w Rumunji, do Wiednia. Używano również stacji nadawczej w Bukareszcie. Stacja odbiorcza zaś znajdowała się w gmachu poselstwa sowieckiego w Wiedniu.

Między aresztowanymi znajduje się

panna Lili Ausländer,

doktór chemji, zamieszkała w Wiedniu. Aresztowano ją w chwili, kiedy przyjechała do Bukaresztu i wysiadła z pociągu na dworcu północnym. P. Ausländer miała zadanie sporządzać chemikalja, potrzebne do tajnego pisma chemicznego dla dokumentów szpiegowskich.

Centrala szpiegowska znajdowała się w Bukareszcie

w przedsiębiorstwie „Photophon",

założonem przez inż. Gandinga. W przedsiębiorstwie tem zbierali się agenci szpiegowscy i wymieniali swoje dokumenty i informacje.

Szczególne wrażenie wywołało aresztowanie szefa sekcji tajnej policji politycznej Sebastjana Popescu. Pozostawał on w stosunkach z inż. Kałuszem z Wiednia.

Wedle doniesień „Neues Wiener Tageblatt", organizacja ta pozostawała w stosunkach także z podobną organizacją szpiegowską

w Polsce.

Władze rumuńskie przesłały władzom polskim odnośne szczegółowe informacje. Organizacja szpiegowska rozporządzała olbrzymiemi środkami.

Kierownikiem jej był pewien Niemiec, inż. Matte.

Uchwalenie statutu „Związku pań domu".

Zakończenie zjazdu.

Warszawa, 23. 10. Wczoraj **w 2-gim** dniu obrad zjazdu pań domu opracowano podstawy organizacyjne przyszłego zrzeszenia. Przez całe popołudnie odbywała się dyskusja nad zgłoszonym projektem statutu przyszłego zrzeszenia. Podkreślano m. in. zasadę jaknajszerszej demokratyzacji nowopowstającego zrzeszenia.

Uchwalona nazwa tej organizacji brzmi: „Związek pań domu", panią domu jest bowiem

każda gospodyni

zarówno korzystająca z pomocy płatnej, jak własnoręcznie wykonywująca czynności gospodarcze. Związek będzie się starał tworzyć oddziały na terenie całego państwa po miastach, wsiach i osadach.

Celem nowopowstającego związku jest

podniesienie poziomu życia

rodzin polskich, ulepszenie gospodarstw domowych, gospodarcze kształcenie kobiet i samopomoc pojęta jaknajszerzej.

Do komisji organizacyjnej związku powołano pp. Karczewską, I. Mandukową, I. Czarnowską i Szumlakowską z Warszawy, A. Rollową z Krakowa, K. Nitschową z G. Śląska, T. Skorzewską, Z. Mycielską z Poznania, Z. Jagutańską i H. Mamelokową z Sosnowca.

Po południu uczestniczki zjazdu zwiedziły państwowe seminarjum dla nauczycielek gospodarstwa i warszawską szkołę pielęgniarstwa. Wieczorem uczestniczki zjazdu były w Teatrze Narodowym na przedstawieniu „Młody las".

Krew w szkole powszechnej

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 23 października. W szkole powszechnej przy ulicy Targowej 24 w czasie robót ręcznych

skaleczył się nożem,

przecinając sobie żyły lewej ręki 14-letni Feliks Grzelaj, uczeń, zamieszkały przy ulicy Kielma 9. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ofiarę własnej nieostrożności do domu.

* * *

Około godziny 1 w nocy na placu Reymonta przygnieciony wozem ciężarowym uległ zgnieceniu klatki piersiowej 19-letni Alter Lejzerowicz, krawiec, zamieszkały przy ul. Pieprzowej 21.

Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewózł ofiarę wypadku do szpitala im. Poznańskich. Stan Lejzerowicza beznadziejny.

Tłum pobił policjanta.

Zajście podczas licytacji w Zgierzu.

Zgierz, 23 października. — W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych komornik przy Sądzie Grodzkim w Zgierzu p. Stanisław Szolc udał się na ulicę Andrzeja-Przybyłów 5 do niejakiego Władysława Czumbrzyńskiego, gdzie miał dokonać **sprzedaży świń.**

Czumbrzyński jednak naruszywszy pieczęcie sądowe, oderwał kłódkę od komórki i przeznaczone na licytację świnie wyprowadził. — Komornik zwrócił się wówczas do komisarjatu policji z prośbą o pomoc. Kiedy wydelegowany policjant usiłował interwenjować, tłum sąsiadów, podburzony przez Czumbrzyńskiego, rzucił się na policjanta. Podarto na nim mundur, pobito go dotkliwie oraz

odebrano rewolwer.

Zaalarmowany ponownie komisarjat policji zgierskiej, wysłał na miejsce zajścia silniejszy oddział policji, któremu udało się rozpędzić tłum.

Policja aresztowała kilku osobników — prowodyrów zajścia. Pobitemu policjantowi udzielił pomocy lekarz miejski.

Dwa trupy w samotnym domku.

Kto zamordował handlarkę drobiu?

Z Poznania donoszą:

W Swarzędzu stwierdzono wypadek tajemniczej zbrodni, której szczegóły są przedmiotem dochodzeń prowadzonych przez władze śledcze.

W nędznym, jednopiętrowym domku przylegającym szczytem do ulicy Warszawskiej 22, opodal Rynku mieszkała od dawna 73-letnia wdowa Małgorzata Mętlewska z synem, 55-letnim Aleksandrem. Staruszka trudniła się

handlem drobiem

i często wyjeżdżała na targi do Poznania. Syn jej, stary kawaler znany był z niechęci do pracy i nałogowego pijaństwa.

Wczoraj w godzinach popołudniowych, mniej więcej o godzinie 15-tej, przyszła w odwiedziny do Mętlewskiej - znajoma jej Tomkowiakowa; zastała ona w mieszkaniu nieprawdopodobny wprost nieład, a staruszkę leżącą na podłodze. Przeczuwając coś złego, Tomkowiakowa przywołała sąsiadów, oczom których przedstawił się

straszny widok.

W ubikacji, przyległej do sieni, na podłodze leżała przykryta pierzynami ś. p. Mętlewska, z wielką raną na głowie. W sąsiedniej zaś ubikacji leżał jej syn, Aleksander, w odzieży na posłaniu. Zaciśnięte jego dłonie, podniesione nieco w górę, zastygły w przedśmiertnym skurczu. W pobliżu zmarłego stał garnek z wodą i butelką od denaturatu. Drzwi, prowadzące do wyjścia, zawiązane były postronkiem.

Na miejsce zbrodni przybyła natychmiast policja, a wezwany lekarz stwierdził u ś. p. Mętlewskiej śmierć z powodu uderzenia tępem narzędziem, podczas gdy u syna nie zauważono żadnych śladów

gwałtownej śmierci.

Rozpoczęte natychmiast śledztwo nie zostało jeszcze zakończone.

Ś. p. Mętlewska została zamordowana łomem żelaznym, który znaleziono na miejscu zbrodni w pobliżu zwłok. Śledztwo nie ustaliło jeszcze sprawcy strasznego mordu. Niedługo przed przerażającem odkryciem widziano staruszkę, powracającą do domu z targu w Poznaniu kursującym pomiędzy Poznaniem a Swarzędzem autobusem, a w krytycznej prawie chwili zauważono pukającego do mieszkania pomocnika kominiarskiego, inkasującego kominowe. Jest też duże prawdopodobieństwo, że sprawcą morderstwa mógł być skory do zwady syn pijak. Być może, że był on silnie zatruty alkoholem i w tym stanie

pozbawił matkę życia,

a na widok skutków pijackiej popędliwości pękło mu może osłabione nadużywaniem alkoholu serce. Jedyny zaś lokator wspomnianego domu pracował do późnego wieczora w młynie na Zieleńcu, odległym o kilka kilometrów od Swarzędza.

Zagadkowa zbrodnia wywołała w Swarzędzu wielkie poruszenie.

—:o:—

Zdarzenia i wypadki

(—) Pogrzeb Włodzimierza Perzyńskiego został wyznaczony na piątek.

(—) W procesie wojsowym o aferę budowlaną w Łodzi przesłuchano wczoraj resztę świadków, poczem sąd przystąpił do odczytywania dokumentów.

Poprawa w przemyśle węglowym.

Wzrost wydobycia.

Sosnowiec, 23 października. Dowiadujemy się, że sytuacja w przemyśle węglowym we wrześniu uległa znacznej poprawie w stosunku do sierpnia. Wytwórczość kopalń ukształtowała się zwyżkowo o 116 tys. tonn.

Rynek wewnętrzny zapotrzebował we wrześniu 578.000 tonn, czyli o 19 proc. więcej, aniżeli w sierpniu. Wzrost ten wykazał się w dostawach dla przemysłu żelaznego w ilości 4.7 proc., włókienniczego o 7.16 proc., rolniczego o 19.4 proc., kolejnictwa 14.2 proc. i pozostałych przemysłów 31.4 proc.

Wywóz zagranicę wzrósł [...] 177.000 tonn, w sierpniu, [...] 200.000 tonn, we wrześ[niu,] czyli o 7.1 proc. Z tego wy[wieziono] do państw sukcesyjn[ych] 58.000, na rynki półn[ocne] 89.400, na rynki zachod[nie] 49.000, a do pozostał[ych] państw 3.600.

Zapasy węgla na zwał[ach] zmniejszyły się o 14.500 t[onn], czyli o 2.7 proc. Stan licz[by] zatrudnionych robotników [z]większył się z 34.500 do 35[...] osób, czyli o 2.7 proc.

—x:o:x—

12 wieców w niedzielę.

Przedwyborczy ruch na mieście.

Łódź, 23 października. Nadchodząca niedziela pod względem wieców przedwyborczych

będzie rekordowa.

Jak nas informują przewidzianych jest około 12 wieców, które odbędą się w lokalach różnych dzielnic miasta, niewyłączając peryferyj.

W pierwszym rzędzie dwa wiece zapowiedziała PPS. C. K. W. (Kino Oświatowe i Plac Leonharda - Koziny), dalej Chrześcijańska Demokracja (w D[omu] Chrześcijańskim przy ul. G[...]skiej i w Domu Ludowym) P. S. dawn. Frakcja Rewolu[cyj]na (kino Apollo), następnie B[ez]partyjny Blok w sali Filhar[mo]nji, wreszcie odbędą się cz[...] wiece partyj żydowskich i [nie]mieckich.

Jak widać agitacja przed[wy]borcza w pełnym toku.

—x:o:x—

Popiersie marszałka Piłsudskiego

na frontonie magistratu tuszyńskiego.

Łódź, 23 października. Magistrat m. Tuszyna zakupił metalową płytę z popiersiem Marszałka Piłsudskiego. Płaskorzeźba ta jest dziełem jednego ze znanych rzeźbiarzy polskich. Płaskorzeźba przytwierdzona do płyty marmurowej, na której wyryty zostanie odpowiedni napis, wmurowana będzie

na frontonie budynku

magistratu tuszyńskiego.

Uroczyste poświęcenie [i] odsłonięcie tablicy z pła[sko]rzeźbą Marszałka Piłsudski[ego] nastąpi w rocznicę odzysk[ania] Niepodległości t. j. w dni[u ...] listopada b. r.

—:o:—

Siekierą w głowę pijaka

Zbrodnia dziewczyny

lekkich obyczajów.

Łódź, 23-go października. — W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych dom przy ul. Koneckiej 27 w Sulejowie był terenem

krwawej awantury.

Niejaki Juljan Sady, w stanie pijanym udał się do mieszkania niejakiej Janiny Papiernik, kobiety lekkiego prowadzenia się.

Pijany sulejowianin zażądał od Papiernikówny i jej przyjaciela niejakiego Władysława Morusia wódki. Gdy mu jej nie dano Sady

wszczął awanturę,

w trakcie której zaczął bi[ć Pa]piernikównę i Morusia. Pr[zyszło] to dla niego fatal[nie ...] wiem Papiernikówn[a ...] pijanego natręta siek[ierą w gło]wę. Zbroczony krw[ią Sady] padł na ziemię, wówczas M[oruś] wyciągnął go za nogi na p[o]wórze, gdzie obmył go pod [...]dnią i tak opatrzonego p[rze]wiózł do domu.

O awanturze dowiedziała jednak policja, która Papie[rni]kównę i Morusia aresztow[ała]. Rannego Juljana Sadę mus[iano] przewieźć do szpitala.

ARTYSTKA ZABIŁA ARTYSTKĘ.

Ciemne plamy na srebrnym ekranie.

Nigdzie może nie grają tak [...]ie złe namiętności, jak w [...]iecie teatralnym i filmowym. [...]tyści i artystki, kreujący [...]ed widzami role istot [...]ieraz najszlachetniejszych, [...]rzeczywistości miotani są bu[...] uczuć niszczących, z któ[...]h najsilniejsze, to szalona [...]bicja i ogromna zawiść.

[...]fiarą tych właśnie namięt[...]ci padła młoda i

piękna gwiazda

[...]u dźwiękowego Anita Cal[...] z pochodzenia Hiszpanka. [...]darzona nieprzeciętną urodą [...]rześlicznym głosem, pełna [...]dzieńczego, wiośnianego [...]zięku przybyła do królestwa [...]rnego ekranu, do Hollywo[...] tutaj odrazu, bez żadnych [...]lekcyj i protekcyjek mocą [...]go talentu zdobyła sobie

[...]erwszorzędne stanowisko.

[...]ż tu nagle znaleziono ją bez [...]a, zastrzeloną, w bezludnej [...]icy zamiejskiej w pobliżu [...]ywoodu. Nieznany zbrod[...] zwabił ją widocznie w tę [...]ne i strzałem, wymierzo[...] w tył głowy, uśmiercił [...]tobójczo.

[...]azu pszypuszczano, że zbro[...] została dokonana na tle mi[...]em. Śledztwo jednak dopro[...]ziło niebawem do

sensacyjnego wyniku.

[...]o okazało się, że winowaj[...]ia jest inna artystka filmo[...] 28-letnia Karolina Langran[...] która powodowana zawiś[...] zabiła nieszczęśliwą kole[...]ę. Oto bowiem Anita Cal[...] dostała w jednym z obra[...] filmowych rolę, zrazu prze[...]zoną dla Karoliny Langran[...] na rozeszła się w świecie filmowym amerykańskim donośnem echem i wywołała ogromne zainteresowanie i poruszenie.

[...]nsacyjna ta afera kryminal

5 MILJONÓW DOLARÓW ODSZKODOWANIA

za oszustwo.

Osoba William Hearsta, którego wydalenie z Francji przed kilkoma tygodniami narobiło wiele hałasu, obecnie znowu stała się tematem

sensacyjnych artykułów

w dziennikach amerykańskich.

Hearst, znany ze swoich sympatyj germanofilskich oraz wrogiego stosunku do Polski i Francji, ostatnio na łamach swoich pism wystąpił z szeregiem artykułów, skierowanych przeciwko biskupowi kościoła metodystów James Cannon.

Biskup Cannon wytoczył Hearstowi proces o oszczerstwo, domagając się

5 miljonów dolarów

odszkodowania (45 miljonów złotych).

Według skargi Cannona, Hearst zamieścił cały szereg fałszywych oskarżeń, tyczących się żony biskupa oraz oskarżył Cannona, że porzucił swoją pierwszą żonę.

Biskup Cannon jest jednym z najbardziej popularnych przywódców kościoła metodystów. W roku 1928 był on w Palestynie i zwiedził prawie cały świat na koszt gazety „Christian Herald", która pokryła wszystkie jego wydatki

za zasługi na polu religijnem,

Sprawa ta, która będzie się toczyła przed sądem w Nowym Jorku, będzie największą sensacją Ameryki. Już sama kwota żądanego odszkodowania jest najwyższą, jaką notowano w Stanach Zjednoczonych.

Największy kobiecy zakład poprawczy w Europie.

WIĘZIENIE KARNE W MARIANOSTRA.

Wizyta w miejscu pokuty za zbrodnie.

Szob, w październiku.

Na węgiersko-czeskiej stacji kolejowej Szob czekało na nas auto prywatne domu karnego dla kobiet w Marianostra.

Szofer jest zarazem odźwiernym więzienia, na zmianę z drugim kolegą. Siostra przełożona zakonu Św. Wincentego a Paulo jest zarządzającą węgierskiego domu karnego dla kobiet. Otoczona sztabem

osiemdziesięciu zakonnic,

sprawuje dozór nad 500 kobietami, pokutującemi tutaj za winy popełnione.

Wrota otworzyła nam zakonnica. Prowadzono nas przez długie korytarze, lśniące czystością, do pokoju przyjęć, gdzie powitała nas siostra przełożona ,prosząc o zapisanie nazwisk naszych do księgi,a potem sprawdziła nasze legitymacje, wydane przez węgierskie ministerstwo sprawiedliwości.

Pod jej kierownictwem szliśmy przez park, gdzie ujrzeliśmy potrójne koło szaro ubranych, przechadzających się kobiet. W środku koła stała zakonnica, rytmicznie klaszcząc w dłonie. Aresztantki ,trzymając ręce z tyłu„ przechadzały się zwolna pod rytm miarowego klaskania zakonnicy. Trzykrotne klaśnięcie w dłonie oznaczało koniec przechadzki.

Przed oczami naszemi roztaczał się kompleks żółtych budynków. Aresztantki znikły w jednej z bram. Podążyliśmy za niemi..

Wzdłuż długich korytarzy na czterech piętrach rzędami ciągnęły się cele. W korytarzach panowała grobowa cisza. Od czasu do czasu tylko słychać było szmer sukien kobiecych: dwie zakonnice chodziły od celi do celi i przez małe okienko zaglądały do cel, sprawując rolę dozorców więziennych. Przed każdą celą wisiała tablica

z życiorysem uwięzionej,

nprz.: „Borosa Jancso, urodzona w roku 1888. Zamordowała swoją bratową w r. 1926. Odzyska wolność w roku 1941".

Na trzykrotne klaśnięcie w dłonie matki przełożonej ukazało się dwadzieścia zakonnic, w ciemnych sukniach, o surowych twarzach, jednak o łagodnem spojrzeniu. Odsunięto rygle. Słyszeć się dały jęki. W ciągu dwóch minut otworzono 186 cel pojedyńczych. Przełożona klasnęła w dłonie ponownie, a odgłos ten stokrotnem echem odbił się w korytarzu. Z cel wyszło 186 kobiet.

Twarze pospolite,

okrutne i czelne. Inne znowu łagodne i pokorne. Był to sygnał pójścia do pracy. Pochód ruszył zwolna, a my wślad za nim. Gdy mijaliśmy krucyfiks, jedna z kobiet rzuciła się na ziemię, płacząc głośno. Matka przełożona klasnęła w dłonie i natychmiast dwie zakonnice zpowrotem odprowadziły płaczącą do celi. Pozostałe aresztantki rąbały drzewo, doiły krowy, karmiły nierogaciznę, pracowały w polu i w ogrodzie oraz na cmentarzu.

Cmentarz podzielony jest na dwie części .Na jednej spoczywają zmarłe w Marianostra zakonnice, na drugiej — aresztantki.

Przeciętnie umierają tutaj cztery osoby rocznie.

I wówczas aresztantki na barkach swych nieść muszą trumny stromą drogą do wysoko położonego cmentarza.

Dom karny posiada własny szpital, gdzie lekarzami i pielęgniarkami są zakonnice. Opuszczamy budynek, przeznaczony dla ciężkich przestępczyń.

Szliśmy znowu przez nieskończenie długie korytarze. Wreszcie przełożona otworzyła drzwi do pokoju, robiącego wrażenie klasy szkolnej. Na ławach siedziały starsze kobiety o wzroku przygasłym .Uczą się tutaj pisać, czytać i rachować. Każda aresztantka do lat trzydziestu sześciu przechodzi naukę szkolną.

W wielkich salach, mieszczących po sto osób, pracują przy warsztatach koronkarskich lżejsze przestępczynie. Witają wchodzących pozdrowieniem: „ Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!"

Przełożona pokazała nam jeszcze sypialnie: łóżka żelazne z siennikami w białych pokrowcach. Na każdem łóżku leży miska do mycia i kartonik z życiorysem ,jak przed celami ciężkich przestępczyń.

Szklarnie, stawy rybne, śliczne sady owocowe i wspaniała bibljoteka wzbudziły nasz podziw.

Bunty

w Marianostra zdarzają się bardzo rzadko. Ostatni miał miejsce przed wojną i został uśmierzony z pomocą policji.

Marianostra posiada także ochronkę. Kobiety, aresztowane w okresie ciąży, mogą trzymać dzieci swe przy sobie do pewnego wieku.

Odwiedzanie aresztantek w Marianostra jest dozwolone w rzadkich tylko wypadkach. Gruba krata dzieli gości od uwięzionych. Z obu stron obecne są zakonnice przy rozmowie.

Nabożeństwa odbywają się co czwartek i co niedzielę. Kościół znajduje się w obrębie murów domu karnego.

Marianostra jest państwem w państwie. Obywatelkami jego są przestępczynie, a zakonnice spełniają czynności władz i urzędników.

Kobiety, które przestąpiły progi w Marianostra, wiedzą, że

tutaj zakończą życie.

Okres kary jest długotrwały, a po nim trudno jest pomyśleć o stworzeniu sobie nowej egzystencji.

Mal.

———x:o:x———

Sezon przysmaków morskich.



[...]tek corocznego połowu ostryg, tego cenionego przysmaku morskiego, [...]ony jest w Anglji ze specjalnie uroczystym ceremonjałem. Na zdjęciu [...]idzimy burmistrza miasta Colchester w południowo-Wschodniej An[...] stroju urzędowym, wyciągającego pierwszą sieć napełnioną ostrygami [...]ujścia rzeki Colne. Dopiero po tej urzędowej inauguracji sezonu rybacy przystępują do normalnych połowów. (ip.)

———x:o:x———

Podwójna kara śmierci

za jedno zabójstwo.

Było to przed trzema laty. — W dzielnicy Nowego Jorku, zamieszkanej przez włoskich emigrantów, znaleziono w biały dzień leżące na ulicy

zwłoki mężczyzny.

Z papierów, które miał przy sobie, okazało się, że zabitym jest Giuseppo Fantasio. Obok niego leżał rewolwer z wystrzelonym jednym nabojem.

Louis Smith, który zrobił to ponure odkrycie, ujął niedaleko miejsca zbrodni pewnego Włocha, nazwiskiem Cero, którego podejrzewał o to, że jest zabójcą.

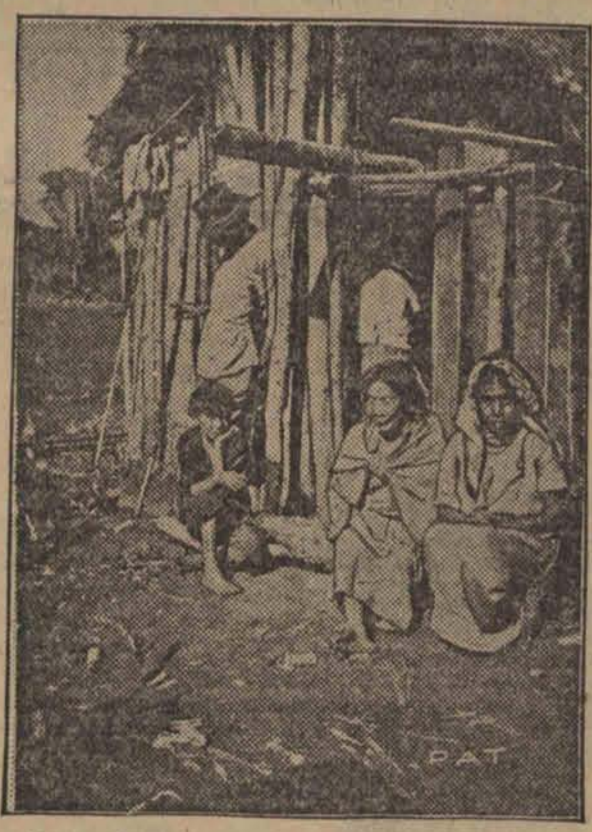
Nie pomogło twierdzenie Cero, że jest niewinny. Osadzono go w więzieniu, osądzono i skazano na karę śmierci.

W dzień egzekucji zjawiła się u władz pewna młoda kobieta, oświadczyła, że nazywa się Filomena Romano i że była świadkiem

sceny zabójstwa

na osobie Fantasia. Zbrodni tej, istotnie nie dokonał Cero, lecz inny Włoch, nazwiskiem Gallo. Wobec tego Galla zaaresztowano i skazano na śmierć. Cero został wypuszczony na wolność, a kronika sądowa po raz pierwszy zanotowała wypadek podwójnego wyroku śmierci za jedno zabójstwo.

———x:o:x———



104-ro letnia indjanka szczepu Guarany.



24)

Powieść sensacyjna.

———x:o:x———

[...]ój narzeczony, niespodzie[...] się, jaką mu gotuję ucztę. [...]ał wraz ze mną na stop[...] ołtarza. Wszedł ksiądz... [...]ami odezwały się organy [...]r. Romek zauważył, że [...]Głupi!... Przypuszczał za[...]e, że ze wzruszenia. Gdy [...]n łączący nas zwrócił się [...]nie o sakramentalne „tak", [...]emu wielkiemu zdumieniu [...]ał głośne i energiczne [...] Powiedziałam to tak wy[...]e, że słyszano w najdal[...] zakątku świątyni. Narze[...] mój spojrzał na mnie, jak [...]iek trzeźwy spogląda na [...]anego, który go napadł w [...]zpiecznem miejscu. Wi[...] mój zimny wyraz twarzy [...] przed dalszą kompromi[...] do zakrystji. Wywarło to [...]wałe wrażenie na zgromadzo[...]ch widzach. Gdy kapłan [...]wał uroczystość, udałam [...]a do zakrystji, gdzie oświadczyłam, iż uczyniłam to z zemsty za uwiedzenie, podając jednocześnie, że nigdy nie mogłabym żyć pod jednym dachem z mężczyzną, który zgodził się na ślub pod presją. Za podłość odpłaciłam mu wyrafinowaną zemstą... Czekałam na moment ślubu, aby mu wyrządzić przykrość publicznie, wobec przyjaciół i nieznajomych.

Mada przerwała i zakryła twarz chusteczką. W rozfalowanej piersi kołatało biedne serce. Stawiona pod pręgierz opinji otworzyła swe najtajniejsze skrytki duszy. Dalej mówić nie była w stanie. Dławiło ją wzruszenie...

Publiczność korzystając z chwilowej przerwy dzieliła się wrażeniami. Gdzieniegdzie lśniły białe chusteczki. Pod pretekstem gorąca ukradkiem ocierano wilgotne od łez oczy. Przewodniczący sądu również wzruszony niezwykłem opowiadaniem uszanował zmęczenie oskarżonej i dopiero po kilku minutach chwycił dzwonek. Sala znieruchomiała...

— Opowiedziała nam pani smutne dzieje swego życia, jednakże nie widzę w nich finału. Czekam na dalszy ciąg.

Na dźwięk jego głosu Mada podniosła się szybko z ławy.

— Tak, panie sędzio, ma pan rację. Teraz opowiem drugą historję.

Przerwała na chwilę i spojrzała na tulącą się do jej boku Marysię.

— Nie bój się — pocieszyła ją szeptem.

Mada gdy odwróciła do stołu sędziowskiego głowę wyglądała niemal majestatycznie.

— Historję mego i jej życia— powtórzyła wskazując na Marję Mesanow. — Nasycona zemstą byłabym może zapomniała o ukaranym uwodzicielu, gdyby nie to, że razu pewnego dowiedziałam, iż doktór Mietlicki znowu zarzucił sieć na nową ofiarę. Piękną z jasnemi włosami... Wiadomość ta odebrała mi spokój. Znając jego agresywność, a przedewszystkiem umiejętność zdobywania kobiet instynktownie przeczułam niebezpieczeństwo. Po długich staraniach dowiedziałam się, iż nowy ideał tego erotycznego zbrodniarza jest czysty i niewinny jak anioł. W parze z tą czystością szła bezgraniczna naiwność. Ponieważ kobieta ta nie miała rodziców, ani opiekunów, którzyby ją mogli przestrzec przed tym człowiekiem, zdecydowałam się ją poznać i odpowiednio uświadomić. Kiedy mi się to udało, było już jednak zapóźno...

Nowa ofiara wpadła w misterną sieć mego byłego narzeczonego i sercem należała do niego. Słabe ciało miało się poddać lada dzień. Starałam się za wszelką cenę odwlec tę chwilę, jednakże jakiś zły demon stanął na przeszkodzie. Stało się, powiedziała mi to pewnego wieczora zalewając się łzami. Zrezygnowana pocieszałam ją jak mogłam i podczas długich sam na sam wlewałam do jej serca otuchę. Łudziłam się jeszcze nadzieją, że może Bóg tego człowieka odmieni. Okazało się, że jestem w błędzie. Zaręczył się z nią coprawda, ale ze ślubem zwlekał. A kiedy zaczęły się wyraźne szykany zrozumiałyśmy obie, że człowiek ten musi być doraźnie ukarany...

Głośny szloch zagłuszył dalsze słowa Mady. To Marji Mesanow nerwy odmówiły posłuszeństwa. Złotowłosa głowa opadła na piersi... Marysia kwiliła jak dziecko, rękoma szukając oparcia. Uspokoiła się dopiero wtedy, gdy Mada otoczyła ją ramieniem...

Tymczasem przy stole sędziowskim trwały ożywione rozmowy. Do przewodniczącego sądu podszedł prokurator i wskazując stale na oskarżone coś mu szeptał do ucha. Sędzia kiwnął na znak zgody głową i spojrzał na ławę oskarżonych.

— Pani Mada Mawilska odpowie mi na jedno pytanie. Proszę o odpowiedź zgodną z prawdą.

— Słucham — odezwała się wezwana.

W ręku sędziego błyskał jakiś przedmiot.

— Czy to należy do pani? — zapytał, utkwiwszy przenikliwy wzrok w oskarżonej — jest to sygnet z rubinem. Na otoku widnieje napis: „Romkowi - M. M."

Mada zadrżała, lecz oczu nie spuściła.

— Proszę odpowiedzieć na pytanie. Jeśli się nie mylę, są to pierwsze litery pani imienia i nazwiska.

Mada toczyła z sobą walkę. Po chwili odpowiedziała równym głosem.

— Proszę wysokiego sądu, pytanie to pozostawiam bez odpowiedzi do zeznań mojej przyjaciółki.

Przewodniczący sądu powstał.

— W takim razie zarządzam piętnastominutową przerwę.

ROZDZIAŁ XIV.

Marję i Madę wyprowadzono z sali sądowej do położonego na końcu korytarza pokoju. Steryński nie chciał słuchać rozmów, brzęczących mu natrętnie koło uszu, więc wyszedł z sali. Oparłszy się o balustradę, okalającą szerokie schody wyłożone miękkiemi chodnikami roztrząsał spowiedź Mady. — Z zadumy wyrwało go delikatne stuknięcie w ramię.

— Dzień dobry — usłyszał jednocześnie znajomy głos.

Obejrzał się. To inspektor witał w ten sposób towarzysza ostatniej podróży. Uradowany Steryński uścisnął serdecznie jego dłoń.

— Czy słyszał pan opowiadanie Mady? — zapytał ciekawie.

— Oczywiście — potwierdził inspektor. Przyszedłem na początek rozprawy. Przyznam się szczerze, że nie spodziewałem się podobnych zeznań. Wyglądają one nieco inaczej niż w policji. Ale co pan tak zmizerniał? — dodał przyglądając się badawczo dziennikarzowi.

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W związku z wystawą szkolną na powszechnej wystawie krajowej w Poznaniu, władze oświatowe postanowiły zorganizować w stolicy „Muzeum oświaty i wychowania", którego podstawą mają być eksponaty wymienionej wystawy. Do pracy przygotowawczej powołano specjalny komitet organizacyjny. Muzeum ma być stałą placówką, informującą o organizacji szkolnictwa, środkach nauczania, wychowania i t. p. Ma ono też być pokazem wyników osiąganych w Polsce na polu oświaty i wychowania.

* * *

Niejednokrotnie poruszana była przez władze miejskie sprawa dualizmu władzy na terenie Warszawy. Powodem niedokładności w określeniu kompetencji władzy samorządowej i administracji ogólnej jest wadliwa konstrukcja przepisów, a także niezałatwienia kwestji ustaw samorządowych. Do spornych należy przedewszystkiem sprawa nadzoru nad przedsiębiorstwami przemysłowemi, handlowemi i rzemieślniczemi, nad cechami i korporacjami. W tej sprawie magistrat wystosował memorjał do min. przemysłu i handlu, wskazując niedokładności redakcji statutu organizacyjnego w stosunku do przepisów ustawy o prawie przemysłowem. Poza tem w dziedzinie kontroli ruchu kołowego również brak dokładnej granicy kompetencji.

* * *

Kuratorjum okręgu szkolnego warszawskiego organizuje w bieżącym roku szkolnym, analogicznie do roku ubiegłego, dla dyrektorów i nauczycieli - wychowawców państwowych i prywatnych szkół średnich miesięczne konferencje, poświęcone rozważaniu zasadniczych zagadnień pedagogicznych. Konferencje te będą się odbywały stale w pierwszy czwartek miesiąca w lokalu państw. gimn. im. Królowej Jadwigi.

* * *

Najbliższą premjerą teatru Letniego będzie lekka komedja znakomitego pisarza dramatycznego Stefana Kiedrzyńskiego pod tyt. „Nie rzucaj mnie, madame". Treść sztuki osnuta jest na tle życia artystów rewjowych. Afera rozgrywa się za kulisami teatrzyku rewjowego, w gabinecie dyrektora i t. p. Rolę główną właściciela restauracji, który następnie stał się dyrektorem teatrzyku rewjowego gra Antoni Fertner, żonę jego, artystkę rewjową — Marja Gorczyńska. Inne role ważniejsze grają pp.: Kurnatowicz, Gawlikowski, Hnydziński, Halina Rapacka, Lenczewski. Reżyserja spoczywa w rękach p. Cwerlły.

*

Przymusowe przyłączanie do sieci wodociągowej posesyj położonych przy ulicach, posiadających linje wodociągowe, będzie wkrótce ukończone. Około 1.100 posesyj obowiązuje przymus wodociągowy. Do właścicieli przysłano nakazy, 500 właścicieli przyłączyło się dobrowolnie do sieci wodociągowej w 300 przypadkach trzeba było zastosować przymus. Pozostało jeszcze około 400 posesyj, których przyłączenie do sieci wodociągowej będzie niebawem załatwione. Do tych właścicieli dyrekcja wodociągów i kanalizacyi wyśle powtórne wezwania. Jeśli na te wezwania nie dokonają przyłączeń, roboty wykona się na ich rachunek.

Pocałunek z rewolwerem w dłoni.

Ognisty kapral z Tomaszowa Mazowieckiego.

Z Przemyśla donoszą:

Kapral Jan Bill z 4 p. saperów z Tomaszowa Mazowieckiego jest widocznie bardzo

ognistym kawalerem,

skoro prokuratura przy przemyskim wojskowym sądzie okręgowym pociągnęła go do odpowiedzialności karnej, oskarżając o usiłowany występek z art. 507 kod. ros. przeciw wolności osobistej, popełniony przez to, że grożąc zastrzeleniem z rewolweru usiłował... pocałować pannę Felicję Koraczewską. Ponadto miał Bill, wedle brzmienia aktu oskarżenia, dokonać zbrodni z art. 522 kod. ros. w ten sposób że zatrzymawszy p. Marjannę W. z Wykan, zaciągnął ją przemocą do pobliskiego lasu i grożąc rewolwerem, zmusił do oddania mu się. Tamże też miał Bill wobec owej panny Marjanny popełnić bardzo nieobyczajny czyn lubieżny.

Oskarżony przyznał się do „popełnienia" pocałunku na Felicji Koraczewskiej

z bronią w ręku.

Natomiast co do amorów z panną Marjanną to kapral Bill bronił się, że nie pamięta, bo w krytycznym czasie był pijany i nie wiedział, co się z nim dzieje.

Wedle orzeczenia znawców lekarzy był Bill odpowiedzialny za swoje czyny, poczytalność jego była jednakowoż wówczas znacznie zmniejszona. Ponadto poszkodowana panna Marjanna zeznawała dość mętnie, zmieniając swoje zeznania tak, że sąd nie dał jej zupełnej wiary i zasądził Billa za pocałunek z rewolwerem na 2 tygodnie, zaś za występek przeciw wolności osobistej na 2 miesiące więzienia. Oskarżony wyrok przyjął i w duchu zapewne najuroczyściej sobie poprzysiągł, że będzie odtąd w swych zapędach miłosnych bardzo ostrożny.

Pieniądze publiczne w prywatnej kieszeni.

Sekwestrator w więzieniu.

Wczoraj przed Sądem Okręgowym toczyła się sprawa przeciwko b. sekwestratorowi magistratu m. Wilna Józefowi Borowskiemu o sprzeniewierzenie pobranych od płatników sum

na poczet podatków.

Akt oskarżenia zarzucał Borowskiemu, iż w okresie od 1925 do 1927 r. ściągnął tytułem podatków 5572 zł., a z sumy tej wpłacił do kasy zaledwie 2145 zł., przywłaszczając sobie 3427 zł.

Sąd po naradzie wyniósł wyrok, skazujący Józefa Borowskiego na osadzenie w domu poprawy przez półtora roku, pozbawiając go w prawach [...]

Skazanego sąd postanowił zostawić na wolnej stopie do czasu uprawomocnienia się wyroku.

—:0:—

Dzielna służąca oficera

spłoszyła uzbrojonych bandytów.

Ze Starogardu donoszą:

Korzystając z nieobecności pani domu, nieznani złoczyńcy usiłowali dokonać włamania do mieszkania por. rez. Iwickiego. Służąca nieprzeczuwając nic złego

uchyliła drzwi.

Do mieszkania usiłowali wtargnąć dwaj bandyci. Jeden z nich wyjął rewolwer i krzyknął: „Ręce do góry". Dzielna dziewczyna nie ulękła się zbirów i własną osobą zagrodziła intruzom drogę do mieszkania.

Jeden z bandytów p[...] ciosem zadanym kolbą [...]ru powalił służącą na [...] Nieszczęśliwa dziewczy[na] [...]kiem upadła na podłogę [...] walając swem ciałem d[...] mieszkania. Spłoszeni [...] zbiegli. Dziewczynę od[...] do szpitala.

Powyższy wypadek [...] strzeżeniem, aby nawet [...] nie wpuszczano do mi[eszkania] nieznanych osobników.

—:o.—

Bestjalski pasierb.

Matka podżegała do zbrodni.

Z Bydgoszczy donoszą:

W Skokowie pod Borkiem (pow. koźmiński) zamordowany został Szymczak Józef przez swego pasierba, Wojciecha Pachurkę. Pachurka dał do ojczyma

6 strzałów rewolwerowych.

Mimo to, Szymczak, choć ranny usiłował ratować się ucieczką. Lecz Pachurka dognał go i bił widłami po głowie. Pomagały mu w tem pastwieniu się nad rannym matka i siostra[...] żelazem, druga z haczy[kiem w] ręku. Szymczakowa p[...] dzieci do dalszych razów [...] dercy zaniechali swej [...] roboty dopiero na wido[k nadbie]gających ludzi. Szymcz[ak leżał] na ziemi bez życia z ro[ztrzaskan]ą czaszką, mózg pław[ił się w] kałuży krwi. Pachurka [...] dał się w ręce policji. [Aresztowano] wano także żonę i pasier[bicę za]mordowanego.

Zapalczywy ama[nt]

strzelił do sypialni swej wybra[nej].

Z Katowic donoszą:

W tych dniach w nocy wystrzelił nieznany sprawca przez zamknięte okno do mieszkania robotnika Jana Wrony w Łaziskach Górnych, w którem

spały córki Wrony.

W toku dochodzeń ustalono, iż strzał był dany z karabinu wojskowego z bliskiej odległości. Jako sprawca wcho[dzi w ra]chubę 19-letni Henryk Z[...] od dłuższego czasu usił[ował za]wiązać bliższą znajomo[ść z jed]ną z córek Wrony. Gdy [jed]nak spotkał z odmową, [zagro]żał się jej zamordowa[niem]. Sprawca zbiegł w ni[eznanym] kierunku.

—:0:—

Kombinacje właściciela składu obu[wia].

Z Tarnopola donoszą, że onegdaj aresztowano kupca Jakóba Teitelbauma oraz Rudolfa Zimetta, pierwszego za oszukańczą upadłość, drugiego za oszustwo, którego dopuścili się w ten sposób, że Teitelbaum właściciel składu obuwia, pobrał u różnych kupców towary na kwotę **17.000 zł.,** kryjąc je wekslami. Prz[ed płat]nością weksli porozumi[ał się ze] szwagrem Rudolfem Zi[mettem], który sfingował prete[nsję do] Teitelbauma na kwotę [...] larów i następnie na po[dstawie] sfingowanej pretensji o[trzymał] uchwałę Sądu do prz[eprowa]dzenia licytacji, co też [...] Obaj przyznali się do w[iny].

Żebrak w nowej marynarce.

KRATECZKI.

Roztargniony właściciel.

Nie potrzeba chyba tłumaczyć, że biedny osobnik, zwany krawcem prędzej doczeka się spadku od nieistniejącego wuja w Ameryce, aniżeli głupich kilkuset złotych ode mnie. Trudno bowiem wymagać, abym się zajmował tak drobnemi sprawami jak rachunek za ubrania, kiedy wybory za pasem, wiosna kwitnie, mój nos również itd. Zresztą przypuśćmy, że ja nawet chciałbym zapłacić. Rzeczywiście chciałbym. Sprawiłoby mi to wielką przyjemność, wyjąć raz w życiu 300 złotych z kieszeni i powiedzieć: proszę panie krawiec oto pańskie pieniądze. To byłby piękny gest. Ale skąd wziąć 300 zł.?

To pytanie należy do rzędu tych pytań, na które niema odpowiedzi. Jest to tak samo, jakby ktoś spytał: co dobrego zrobił ostatni sejm, albo: co mądrego zrobiła ostatnia rada miejska w Łodzi.

Na pytanie takie o 300 złotych nie potrafił również odpowiedzieć Zygmunt Kaczmarek i dlatego też spotkała go przykra przygoda. Przygoda, która się pięknie zaczęła i smutnie skończyła.

W CICHEM MIESZKANIU.

W dniu 29 maja r. b. mieszkanie małżonków Bonifaczyków radowało się pustką i spokojem. W dniu tym bowiem Zofja Bonifaczyk wyszła przykładnie do kościoła, zaś papa Bonifaczyk zabawiał się z potomstwem na podwórzu.

W tym błogosławionym momencie obchodził mieszkania domu przy ulicy Głowackiego, w którym właśnie Bonifaczykowie mieszkali, Zygmunt Kaczmarek, z zawodu żebrak, dotychczas bez stałego miejsca zamieszkania, obecnie zamieszkały w jednym z więzień łódzkich.

Kaczmarek, jako żebrak skrupulatny i sumienny nie opuścił żadnego mieszkania, zaszedł więc także i do mieszkania Bonifaczyków. — Tu zastał pustkę oraz odświętne ubranie pany Bonifaczyka. Zapobiegliwy żebrak kamizelkę i spodnie zawinął sobie w palto Bonifaczyka, marynarkę zaś włożył na siebie i spokojnie wyszedł na ulicę.

POGOŃ.

Na nieszczęście Kaczmarka Bonifaczykowi zrobiło się chłodno i akuratnie wszedł do mieszkania wówczas gdy Kaczmarek znajdował się zaledwie kilka kroków od domu. Dogonił go więc i odebrał zawinięte w palto spodnie i kamizelkę ale nie zauważył, że żebrak ma na sobie jego marynarkę. Spostrzegł to dopiero po przyjściu do domu kiedy Kaczmarek był już daleko.

Wówczas Bonifaczyk zwrócił się do policji, która po kilku dniach zatrzymała Kaczmarka i odnalazła marynarkę ukrytą u przyjaciółki żebraka Heleny Wenatowskiej. Skutkiem powyższego oboje oni stanęli przed Sądem Powiatowym.

Zygmunta Kaczmarka skazano na 6 miesięcy więzienia, a Helenę Wenatowską na 3 miesiące.

Jerzy Krzecki.

—:x:—

Świadkowie w strojach łowickich.

Kradzież chorągwi kościelnej

Z Warszawy donoszą:

Niezwykła sprawa rozważana była przez sąd okręgowy.

W kościele parafjalnym św. Walentego we wsi Zduny pow. łowickiego zaginęła

chorągiew kościelna.

Proboszcz z ambony kościelnej ogłaszał o tem niesłychanem wydarzeniu, jednak bezskutecznie.

Dano więc znać policji. Zarządzone w całej wsi rewizje i dochodzenie, wykryły sprawczynię. Była nią 35-letnia Katarzyna Guzek. Chorągiew znaleziono

u niej w szafie.

Ze słów wieśniaczki wynikało, że swój niepoczytalny czyn popełniła niejako z rozgoryczenia, że nie pozwolono jej nosić chorągwi na procesjach i uroczystościach kościelnych, od czasu, gdy została mężatką. Fundatorką chorągwi była matka Guzowej. Życzeniem jej było, aby córka występowała zwykle z chorągwią. Stan taki trwał kilkanaście lat. Gdy jednak córka ofiarowawczyni wyszła zamąż, zarząd parafji odebrał jej

dotychczasowy przywilej.

Guzkowa, — jak twierdzi w swych zeznaniach, — nie mogła znieść widoku, że inne dziewczęta noszą chorągiew i dlatego pewnego wieczoru, po skończonem nabożeństwie nieszpornem, zabrała chorągiew do domu.

Na rozprawę wezwano kilkunastu świadków — włościan, którzy przybyli do sądu w barwnych strojach łowickich. Przyjechał też proboszcz parafji, sędziwy kapłan. W zeznaniach swych bronił Guzkowej, dowodząc, że nie miała ona zamiaru skradzenia chorągwi, a dopuściła się tylko samowoli, zasługującej na potępienie. Guzkowa uskarżała się niegdyś do księdza wikarjusza że zabroniono jej brania udziału z chorągwią w procesjach. Zakaz ten miano uchylić.

Sąd okręgowy uniewinnił wieśniaczkę, która z płaczem wyrzekła się chęci kradzieży i przyrzekła solennie, że drugi raz tego nie zrobi.

Pustki na jarmarku.

Epidemja pryszczycy.

Zgierz, 23. 10. W związku z wybuchem na terenie powiatu łódzkiego epidemji pry[szczycy] wśród zwierząt. Starost[wo po]wiatowe wydało zarząd[zenie za]braniające przywozu [trzody chlewnej, ro]gacizny i bydła na jarmar[ki do] czasu urzędowego stwi[erdzenia] zaniku epidemji.

Zarządzenie Starost[wa Po]wiatowego odbiło się

na wczorajszym jarm[arku]

w Zgierzu, gdzie główny[mi przedmiotami] handlu są sprze[daż by]dła i nierogacizny.

Oba rynki zgierskie [świeciły] zatem pustkami.

ZNAMIENNY MEMORJAŁ.

O otwarcie kursów wieczorowych w Pabjanicach.

Z Pabjanic donoszą:

Byli słuchacze Miejskiej Wieczornej Szkoły Powszechnej w Pabjanicach wysłali do Rady Miejskiej memorjał, w którym domagają się otwarcia

kursów wieczorowych.

Memorjał ten brzmi następująco: W roku bieżącym wbrew przyjętej tradycji magistrat m. Pabjanic nie otworzył Wieczorowej Szkoły Dokształcającej, która dotychczas była jedynym, jasnym promieniem w szarzyźnie życia szerokich mas rzesz robotniczych, garnących się chętnie do wiedzy i oświaty.

My niżej podpisani uczestnicy i uczestniczki dwóch poprzednich kursów, nie mając możności kontynuowania nauki

własnym kosztem

zwracamy się niniejszem do Rady Miejskiej w przeświadczeniu iż nadal wysoko dzierżyć będzie kaganiec oświaty i wezwie magistrat m. Pabjanic do otwarcia omawianych kursów dokształcających i w roku bieżącym.

Pod memorjałem następują 64 podpisy wraz z adresami.

Jak się dowiadujemy sprawa otwarcia kursów dokształcających omawiana będzie na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej.

HENRI BACHELIN.

Pod przymusem.

—:o:—

— No, zostańże z nami, — mówili mi moi znajomi Longuecourt — będziesz się nudził w samotności. Pójdziemy przejść się po ogrodzie. A zresztą, patrz nadciąga burza.

— O, rzekem, — nie obawiam się deszczu. Schronię się pod jakie drzewo...

— A tak, — rzekł Longuecourt — i trafi w nie piorun.

— Och! nie przypuszczam, by zrobił mi tyle zaszczytu i niezasłużonej krzywdy zarazem. Nie zasłużyłem sobie ani na jedno, ani na drugie.

I po bohatersku skierowałem się w stronę niewielkiego lasu, który zwiedzić chciałem ponownie, przejeżdżając przez to małe miasteczko. Czy mam dodać, że pomimo bohaterstwa wziąłem z sobą parasol?

Z chwilą, gdy minąłem ostatnie zabudowania miasta i dookoła mnie ciągnęły się jedynie łąki i lasy, ogarnęło mnie uczucie niepokoju, którego nie przewidziałem. Znienacka odczułem brak Paryża, gdzie przelewają się potoki tłumów wśród zabudowanych szczelnie ulic. Przypomniałem sobie dzieciństwo swoje, spędzone w małem miasteczku, podobnem do obecnego i zrozumieć już dziś nie mogłem, dlaczego rozstanie z niem było mi tak bolesne i dlaczego zawsze, w dawnych czasach, w końcu wakacyj, z ciężkiem sercem wsiadałem do karetki pocztowej.

Nie mógłbym już wytrzymać podobnego osamotnienia, — myślałem, — i nie wiem, czy żałować czy też podziwiać ludzi, którzy przyzwyczaić się doń mogą.

Po drodze, którą szedłem, spotykałem tylko gęsi i kaczki, drepcące z powagą na swych szerokich łapach, oraz kury, nie mniej zadowolone z siebie... Wtem gęsi porwały się do lotu, kaczki i kury strwożyły się... Pojąłem, o co chodziło: czuły nadchodzącą burzę. Przyspieszyłem więc kroku i znalazłem się w swoim lasku, gdy pierwsze krople deszczu rozbryzgiwały się na ziemi.

Mój mały lasek. Nie należała zeń do mnie ani jedna gałązka — listek żaden... Był o tyle mój, że przed laty widziałem tutaj przechadzające się piękne kobiety... Dziś nie było w nim żywej duszy, a deszcz wkrótce przeszedł w ulewę — istny potop. Schroniłem się pod strzechę ze słomy, ułożoną na palach.

Stałem tam już od chwili, gdy usłyszałem galopadę przy wtórze okrzyków i wkrótce schroniskiem mojem zawładnęło kilkunastu chłopców pod nadzorem jakiegoś opiekuna, jedna z tych kolonij letnich, dbałych o fizyczne przyszłej wojny.

Słusznie nie zwrócili na mnie żadnej uwagi, jakby mnie na świecie nie było: deszcz przerwał ich zabawę w lesie, rozpoczęli ją od razu pod słomianym dachem. Zabawa ta polegała na wzajemnem popychaniu się i przewracaniu na ziemię, rzucaniu piasku w oczy, wdrapywaniu się na słupki, krzykach i walce próbnej, w oczekiwaniu czasów istotnej gotowości do walki.

Po kilku minutach dopiero zauważyłem malca, który trzymał się na uboczu, o ile to było możliwe na tak ograniczonej przestrzeni. Miał około ośmiu lat. Na głowie miał granatowy berecik, na który nasunął nędzny kapturek i grube obuwie. Milczał, uporczywie zapatrzony w ziemię. Nie wiem dlaczego, ale byłbym pragnął, by wychowawca okazywał mu specjalne względy, jednak tak nie było i tak właśnie dzieje się zawsze. Mały pozostawał w odosobnieniu, kierując się instynktem czy też swą wolą ośmioletniego dziecka, a może z winy innych czy też z powodu wszystkich tych czynników razem wziętych.

Przyszła chwila, gdy już nie mogłem odwrócić oczu od niego. Dobrze się stało, że był niemal plecami odwrócony ode mnie, inaczej — może — byłyby się spotkały nasze spojrzenia i bylibyśmy zapewne obaj zażenowani.

Nie wiem jakiemi powiązaniami myślowemi zdało mi się nagle, że jestem na jego miejscu, w tym granatowym berecie, zniszczonym kapturku, ordynarnem obuwiu. I myślałem:

Nie lubię tych hałaśliwych gier. Wolałbym być w domu, sam jeden. Czytałbym ładne powiastki, albo chodziłbym po lesie, w poszukiwaniu czarownych wróżek... A może w taką słotę ukryłbym się w czeluści skalnej, by słuchać szmeru deszczu, spadającego na kamienie i trawy... Nie jestem szczęśliwy... Gdy czytam zbyt długo, mama każe mi iść bawić się z dziećmi; a gdy zrobię, co mama każe, mówi mi, że zabawiłem się za długo i pobrudziłem się. Nauczyciel mniej zwraca na mnie uwagi, niż na innych kolegów. A jednak jestem grzeczny i uczę się dobrze. Nie jestem zły. Tylko, że nie lubię bijaty[ki; uwa]żam to za rzecz zbędną".

Zdawało mi się, że ma[...] siem i znalazłem się w [ro]dzinnem miasteczku. D[...] wał się mniejszy. Myślał[em, kie]dę mógł wrócić do domu [i zająć] się książką, póki ojciec n[ie wróci] od pracy i trzeba będzi[e siąść] przy stole".

Wtem usłyszałem gło[s]:

— No i cóż to robisz. [...] Sterczysz tutaj, jak pie[ń...] że, baw się z innymi!

Zauważyłem, jak malec [zbli]żył się do nauczyciela i [...] łem się także. Zdobył si[ę na u]śmiech i uczynił pierws[zy krok] wmieszania się w tłum [...]

Znieść nie mogłem te[go wido]ku. Oddaliłem się, rad, że [minęły] dla mnie czasy podobne[go przy]musu, a zarazem smutny, że tyle już minęło lat od [czasu,] gdy ma się jeszcze odwa[gę] do uśmiechu, gdy padają [...]

Tł. [...]

—:0:—

SPORT

Ostatni mecz Polski o puhar.

Reprezentacyjna drużyna wyjeżdża jutro do Pragi.

W piątek po południu polska reprezentacja piłkarska wyjeżdża do Pragi na ostatni mecz z cyklu rozgrywek o puhar środkowo-europejski z Czechosłowacją. Zaznaczyć należy, że nawet porażka nie zmieni tabelki, w której Polska zdobyła puhar już definitywnie. Mecz prowadzić będzie sędzia p. Langenus. Wraz z drużyną jadą pp. Izdebski, Przeworski i Kuchar T. W składzie naszego zespołu zaszły pewne zmiany i obecnie przedstawia się on następująco: Fontowicz, Bułanow, Nagraba, Chruściński, Mysiak, Radoński, Pazurek, Smoczek, Stawiarski i Szperling. O ile kontuzjowany na meczu z Wartą Pazurek nie będzie mógł grać miejsce jego zajmie Herbstreich. Rezerwowi jadą: Offinowski i Kuchar.

•

W nadchodzącą niedzielę o godz. 4.30 na stadjonie Legji, przy ul. Łazienkowskiej rozegrany zostanie mecz piłkarski międzypaństwowy Polska — Łotwa. Drużyna łotewska, która przybywa w swym najlepszym składzie, a jest bardzo silna, w roku bież. pokonała Finlandję 3:0, a Estonję 3:2, zaś w roku ubiegłym wygrała z Szwecją. Ich mistrz, REK. wygrał z Hakoahem 2:1, Wartą 5:1, Malmo 3:1. TIK 3:1, a z Europą przegrał 0:1

Łotysze przybywają w sobotę o godz. 6.30 rano pod kierunkiem prezesa p. Ruiga i pp. Redlichsa i Lapinsa. W skład drużyny wchodzą: Vizla, Laumanis, Gravalis, Berzins, Kronlaks, Roze, Blumentals, Priede, Petersons, Seibels, Pavlovs, zapasowi: Stankis, Dembresies i Jenicks.

Reprezentacja warszawska została ustalona następująco: Koźmian, Konkiewicz, Gałecki, Szaler, Wojciechowski, Kotlarski II, Szczepaniak, Nawrot. Malik, Ciszewski, Balcer. Jeżeli z powodu kontuzji Balcer udziału nie weźmie, grać będzie Mazur (Garbarnia) lub Rojdek (Legja).

—x:o:x—

Koluszkowska młodzież szkolna w Łodzi!

Międzyszkolne zawody sportowe.

Staraniem Gimnazjum im. B. Prusa, odbędą się w niedzielę o godz. 15-tej na boisku „Sokoła" przy ul. Czerwonej międzyszkolne zawody w grach sportowych.

Na powyższe zawody przyjeżdżają 3 drużyny Koedukacyjnego Gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej z Koluszek.

Jednocześnie na zawodach będzie zademonstrowana nowa gra mego układu pod nazwą „Pierścieniówka".

Program zawodów:

1. **Siatkówka żeńska:** Gimn. PMS. (Koluszki) — Sem. Naucz. TUR.
2. **Koszykówka męska:** Gimn. im. Skorupki — Gimn. im B. Prusa II.
3. **Siatkówka męska:** Gimn. PMS. (Koluszki) — Gimn. im. B. Prusa I.
4. **„Pierścieniówka"** Gimn. im. B. Prusa.
5. **Koszykówka męska:** Gimn. PMS. (Koluszki) — Gimn. im. B. Prusa I.

Obcy mają nas sądzić?

Niefortunna uchwała P.Z.T.K.

Na ostatniem zebraniu Polsk. Tow. Kolarskich rozpatrywano sprawę weryfikacji zdobytego przez WTC. mistrzostwa Polski w kolarskim biegu drużynowym 4.000 mtr. Legja założyła w tej sprawie protest, którego jednak

nie załatwiono,

a sprawę odesłano do Międzynarodowej Federacji z prośbą o rozstrzygnięcie.

Co to znaczy? Nasze wewnętrzne spory będzie rozstrzygała zagranica? Jest to chyba pierwszy wypadek w sporcie polskim żeby Federacja zagraniczna decydowała o polskiem mistrzostwie. Sprawa nie została chyba statutowo załatwiona, lub Polski Związek Towarzystw Kolarskich nie posiada jeszcze statutu zatwierdzonego przez polskie władze.

Nie wątpimy, iż PZTK. sprawę tę wyświetli.

—x:o:x—

Nowy sędzia międzynarodowy.

Sędzia ligowy p. Nawrocki z Poznania, zaproponowany został przez zarząd PZPN. na arbitra międzynarodowego. Dotychczas Polska posiada trzech sędziów międzynarodowych, a mianowicie pp. Rutkowskiego, Grabowskiego i Lustgartena.

—x:o:x—

Sport w kilku słowach.

(—) W nadchodzącą niedzielę odbędą się w sali Filharmonji międzynarodowe zawody bokserskie, organizowane przez S. Union z udziałem następujących pięściarzy niemieckich: ...ner z klubu „Vorwärts" (w. ...owa), Koch z „Olimpji" (w. lekka), Staneck z „Herosu" (w. półśrednia), Kessel z Polsk. Sp. (w. cieżka). Z Gdańska będą: Leutsky w „Schupo" (w. kog.), Krause „Schupo" (w. ...) i Haase „Schupo" (w. ...ka). Nadmienić należy, że wszyscy wymienieni pięściarze stanowią extraklasę bokserów niemieckich.

(—) Lass (Turyści) zasila szeregi TSG.

(—) W niedzielę w lokalu Zw. Nauczycieli, Andrzeja 4, odbędzie się walne zgromadzenie Okręgowego Związku Szachistów.

(—) W mistrzostwach zapaśniczych świata dla zawodowców Szteker (Polska) zwyciężył w walce rewanżowej Weimurę (Mandżurja). Pierwsze spotkanie pomiędzy tymi zawodnikami dało rezultat remisowy.

(—) Tennisowa mistrzyni Polski, Jędrzejowska, doznała wypadku skręcenia nogi podczas turnieju AZS-u w Krakowie. — Było to podczas gry z Horalnem przy stanie 4:6 6:4 w trzecim secie.

Bieg myśliwski św. Huberta

odbędzie się 3 listopada na Mani.

Tradycyjny bieg św. Huberta w roku bieżącym odbędzie się 3 listopada o godz. 14 na placu ćwiczebnym „Mania", na północ od folwarku Bruss szosa: Łódź — Konstantynów. Dojazd do krańcowej stacji tramwajowej nr. 15.

Protektorat biegu objął dowódca korpusu gen. Małachowski. W skład komisji sędziowskiej wchodzą: gen. Miller, pułk. Hilarski, pułk. Zdziechowski, ppułk. Bratro, ppułk. Bogusławski, ppułk. Dudziński, rotm. rez. Młodzianowski — inspektor kom. P. W.

Pragnący wziąć udział w biegu: panie - amazonki, jeźdźcy-dżentelmeni i oficerowie rezerwy zechcą przesłać pisemne zgłoszenia z podaniem nazwy koni — na ręce gen. Millera dowódcy 4 grupy artylerji w Łodzi ul. 11 Listopada nr. 83 pok. 34 do dnia 29. 10 r. b.

Zawody odbędą się bez względu na pogodę. Szczegółowy program na miejscu.

—x:o:x—

Sport walczy ze starością.

Hasła propagandowe Anglików.

Anglicy, dla których sport stał się codzienną potrzebą życia, lansują obecnie nowe hasło propagandowe, które brzmi: „sport

nie uznaje starców"...

Znaczenie tego hasła jest wcale poważne. Chodzi o to, aby osoby bardziej w latach zaawansowane, nie rezygnowały całkowicie z uprawiania ćwiczeń cielesnych, z dbałości o kulturę fizyczną. Chodzi o to, żeby w najpóźniejszym okresie życia, stosować codzień pewną sumę dobranych ćwiczeń, one bowiem mogą dać człowiekowi niezbędną

dozę sprawności fizycznej,

która sprawia, że starość przestaje być dopustem przykrym, i dokuczliwym.

Na potwierdzenie wartości wspomnianego już hasła — cytują Anglicy setki przykładów, w których osoby w wieku powyżej 60 i 70 lat dzięki stosowanym codzień krótkim seansom ćwiczeń cielesnych — zachowały sprawność fizyczną i życiową w wysokim stopniu, cieszą się

dobrem zdrowiem,

a przedewszystkiem — wykazują mało starczej zgryźliwości, zastąpiwszy ją dobrym humorem i pogodą usposobienia.

Ruch budowlany na przedmieściach.

Peryferje Łodzi rosną jak na drożdżach.

Łódź, dnia 23 października. Ostatnio sprzyjające pogody pozwalają na wykończenie całego szeregu budynków rozpoczętych bądź wiosną, bądź to latem bieżącego roku.

Największy ruch jednak panuje obecnie na Widzewie, który w ciągu bieżącego roku dość znacznie się rozbudował zyskując szereg jednopiętrowych domków o czterech do sześciu mieszkaniach.

Znamiennym objawem jest fakt, że do domków tych sprowadzają się ci mieszkańcy Widzewa, którzy do niedawna gnieździli się w dusznych i wilgotnych wnętrzach suteryn, lub pędzili nędzny żywot na strychach poniszczonych ruder.

W pierwszym rzędzie szereg takich jednopiętrowych domków powstał na południe od ulicy Rokicińskiej oraz wzdłuż tejże ulicy aż po wieś Widzew, która również rozpoczęła budowę

podobnych objektów.

Jeśli chodzi o Chojny — to i tu wykańcza się szereg objektów, które ogromnie przyczynią się do walki z nędzą mieszkaniową tego przedmieścia.

Wzdłuż ulicy Śląskiej i innych przecinających ulicę Rzgowską w pobliżu toru kolejowego — z wczesną wiosną podjęte zostaną

dalsze roboty

przy wznoszeniu jednopiętrowych domków.

Jak nas informują przy ul. Śląskiej poza tem wzniesiony zostanie młyn o napędzie elektrycznym oraz wybudowana będzie nowa bocznica kolejowa dla użytku tego młyna.

Jak widać przedmieścia nasze w ostatnich czasach dość poważnie się rozbudowują — wolno lecz systematycznie wyciągając z nędzy mieszkaniowej ludność peryferyj.

—::-::—

Złodzieje się zasmucą...

Pancerze na żarówkach.

Łódź, dnia 23 października. Jak już donosiliśmy w swoim czasie na terenie Łodzi grasuje szajka złodziei, których ośrodkiem „pracy" są klatki schodowe i ubikacje w domach, kwestją specjalnego zaś zainteresowania są żarówki.

Ponieważ w związku z powyższem właściciele domów narażeni są na znaczne straty materjalne — niedawno w Centralnem Stowarzyszeniu Właścicieli Nieruchomości odbyło się zebranie nad opracowaniem akcji, która wprowadzona w czyn położyłaby raz na zawsze kres

kradzieży żarówek.

Postanowiono na koszt stowarzyszenia spreparować większą ilość ochraniaczy lampkowych o specjalnej konstrukcji i te sprzedawać właścicielom nieruchomości.

Jak nas informują ochraniacze te są już gotowe i można je nabyć w kancelarji Centralnego Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości (ul. Piotrkowska 46).

W ten sposób urwano łeb hydrze, która spędzała sen z powiek gospodarzom i lokatorom, którzy często po omacku musieli wracać do domu.

Dziwne zajście w kawiarni.

Obrażony towarzysz p. Malickiej.

W jednej z podmiejskich kawiarni wydarzyło się niedawno następujące charakterystyczne zajście.

Przy jednym ze stolików zajęła miejsce urocza artystka Marja Malicka, której towarzyszył p. Aleksander Żabczyński. Uwagę artystki zwrócił na siebie młody przystojny skrzypek, chluba miejscowej orkiestry, p. Witold Conti. W przerwie p. Conti zbliżył się do stolika p. Malickiej, która wyraziła mu uznanie dla jego natchnionej gry. Nie spodobało się to towarzyszowi p. Malickiej. Nerwowym ruchem wydobył z kieszeni pięciozłotową monetę i

rzucił ją skrzypkowi.

Gest ten wzbudził zrozumiałe oburzenie. Jeden z obecnych, p. Adolf Dymsza (nigdzie nie meldowany) obrzucił wytwornego pana doborem soczystych przekleństw. Omal nie wynikła bójka. Gdy nareszcie zajście zażegnano, okazało się, że jest to próba sceny, którą miano nakręcać do filmu „Janko-Muzykant", realizowanego przez wytwórnię „Blok". (ep)

—:o:—

Popierajcie przemysł krajowy.



NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.37, Praga 376.85 — 378.85, Berlin 46.90 — 47.30 wypłata na Warszawę, Katowice i Poznań 46.92 i pół — 47.17 i pół. Zurych 57.70.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: N. Jork 4.85.92, Paryż 123.85 Berlin 20.40 5/8, Hiszpanja 46.42, Holandja 12.06 5/16, Bruksela 34.85 i pół, Włochy 92.82, Szwajcarja 25.02, Praga 163.90, Wiedeń 34.46, Warszawa 43.37

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.84, N. Jork 25.46 3/4

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.61 — 57:75, czek na Londyn 25.00, wypłaty na Warszawę 57.60 — 57.74.

BAWEŁNA.

Liverpool, 22. 10. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 5.71, luty 5.75, marzec 5.82, kwiecień 5.86, maj 5.92, czerwiec 5.96, lipiec 6.01, sierpień 6.04, wrzesień 6.07, październik 5.59, listopad 5.59. grudzień 5.88, loco 5.88.

Liverpool, 22. 10. Egipska, zamknięcie: styczeń 8.52, marzec 8.91. maj 9.06, lipiec 8.45, listopad 8.49, loco 9.40.

Nowy Jork, 22. 10. Amerykańska zamknięcie: styczeń 10.69, październik 10.36, listopad 10.36, grudzień 10.55 loco 10.50.

Kontrakty: styczeń 10.69, luty 10.80, marzec 10.95, kwiecień 11.05, maj 11.18, czerwiec 11.27, lipiec 11.37, listopad 10.36, grudzień 10.36.

—:0:—

Waluty, dewizy i akcje

na giełdzie warszawskiej.

Dewizy europejskie na zebraniu giełdy walutowej miały tendencję słabszą. Zapotrzebowanie było o wiele mniejsze. Na dewizy na Paryż ujawnił się większy popyt, zakupy więc przybrały dość duże rozmiary. Niektóre popularniejsze dewizy nie znajdowały odbiorców. Dolary Stanów Zjednoczonych w dalszym ciągu chyliły się ku zniżce. Kurs obniżył się o pół gr. na dolarze. Dewizy na Budapeszt, Nowy Jork i Kabel utrzymały kursy dotychczasowe, natomiast za dewizy na Holandję płacono o 6 gr. drożej. Pozostałe dewizy, będące przedmiotem tranzakcyj, a stanowiące większość sprzedawano po kursach więcej lub mniej obniżonych.— Dewizy na Paryż obniżyły się o pół gr., na Belgję, Gdańsk i Szwajcarję — o 1 gr., na Londyn — o półtora gr. (na 1 funcie) i wreszcie na Sztokholm — o 10 groszy.

SŁABSZE POŻYCZKI PREMJ.

Z papierów państwowych utrzymały dotychczasowe notowania 8 proc. i 7 proc. listy zastawne i obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego. 8 proc. i 7 proc. listy zast. Państwowego Banku Rolnego oraz 10 pr. Poż. Kolejowa. W dziale pożyczek premjowych nastąpił spadek kursu 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjnej (zniżka 3 proc.) oraz Dolarówka (zniżka — zł. 3). Na polu prywatnych papierów lokacyjnych nastrój nieco słabszy, 5 proc. L. Z. m. Warszawy obniżyły się o 25 gr., 8 proc. L. Z. m. Warszawy — o 50 gr. i 8 proc. L. Z. m. Częstochowy (nienotowane od dni kilkunastu) — zł. 1.75. 8 proc. L. Z. m. Łodzi miały tendencję zmienną, w końcu zaś zyskały na kursie 25 gr. 10 proc. L. Z. m. Radomia i m. Siedlec obiegały po kursach niezmienionych. Obroty 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie nie doszły do skutku, gdyż sprzedawcy nie chcieli zgodzić się na niekorzystne dla nich propozycje ze strony nabywców. Obligacje magistrackie — pozostały bez zmiany.

AKCJE — W MINIMALNYCH OBROTACH.

Na zebraniu giełdy akcyjnej obie strony (sprzedawcy i nabywcy) zajęli stanowisko wyczekujące, wobec czego nastąpił znów zanik operacyj. Z akcyj bankowych akcje Banku Polskiego straciły zł. 1.75. Z akcyj kopalnianych akcje Warsz. Towarzystwa Kop. Węgla od kilkunastu dni nie notowane, straciły (w porównaniu z kursem poprzednim) zł. 4.50. Z akcyj przemysłu papierniczego za akcje Kluczewskiej Fabryki Papieru zapłacono drożej o zł. 3. Interesowano się wprawdzie niektóremi akcjami przemysłu Cukrowniczego i metalurgicznego, lecz do konkretnych rezultatów nie doszło.

Radjo-kącik

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ I ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ.

Piątek.

11.58 — 12.10 Sygnał czasu.
12.10 — 13.15 Muzyka gramof.
13.15 — 13.20 Program dzienny i repertuar teatrów i kin.
16.15 — 17.15 Muzyka gramof.
17.15 „Jak porzuciliśmy szkołę rosyjską" — opowie p. L. Chrzanowski.
17.45 — 18.45 Koncert.
18.45 — 19.10 Rozmaitości.
19.10 — 19.25 Kom. Izby Przem. Handlowej oraz program na dzień następny.
19.25 — 19.35 Muz. gramofonowa.
19.35 Pras. dziennik radjowy.
20.00 Pogadanka muzyczna.
20.15 — 22.00 Koncert symfon.
22.00 Komunikaty oraz skrzynka radjowa techniczna.

Katowice, piątek, 408,7 m.

11.40 Przegląd prasy krajowej.
11.58 — 12.10 Sygnał czasu i program na dzień następny.
12.10 — 13.10 Koncert gramof.
13.10 Kom. meteorologiczny.
15.00 Kom. gospodarczy.
15.20 Komunikaty.
15.50 Lekcja francuskiego.
16.10 — 16.25 Opowiastki dla dzieci starszych.
16.25 — 17.15 Koncert gramof.
17.15 Odczyt.
17.45 — 18.45 Koncert popularny.
18.45 Codz. odcinek powieściowy.
19.00 — 19.15 Rozmaitości.
19.15 — 19.35 Prof. K. Simm: Ze świata przyrody — „Z biologji wód słodkich. Owady wodne".
19.35 Pras. dziennik radj.
19.55 — 20.00 Kom. sportowe.
20.00 — 20.15 Pogadanka muz.
20.15 Koncert symf. Po transm. kom. meteorol. program na dzień następny oraz nadprogram.
23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Koenigswusterhausen, piątek.

14.30 — 15.00 Program dla dzieci.
15.00 — 15.30 Program dla dziewcząt.
16.30 17.55 „Człowiek w społeczeństwie" — odczyt por. L. Lewina.
18.00 — 18.25 „Międzynarodowy problem złotowy" — odczyt prof. Palyi'ego.
18.30 — 18.55 „Ludzie pierwotni i ich kultura" odczyt dr. Hausnera.
19.00 — 19.25 Angielski dla zaawansowanych.
19.30 — 19.50 Wykład dla lekarzy.
20.00 „Borys Godunow" — opera. Nast. koncert popularny.

Zebranie przedwyborcze

nauczycieli szkół średnich.

W dniu 24 października o godzinie 19-tej odbędzie się w lokalu Ligi Mocarstwowej Rozwoju Polski (Al Kościuszki 17 poprzeczna oficyna II p.) zebranie nauczycieli łódzkich szkół średnich dla omówienia sytuacji w związku ze zbliżającemi się wyborami do Sejmu i Senatu.

Referat ekonomiczny wygłosi profesor Uniwersytetu Poznańskiego.

Referat polityczny — dr. Bolesław Fichna.

TEATR MIEJSKI.

Dziś po cenach zniżonych „Przeprowadzka" Rostworowskiego.

Wobec pełnego sukcesu artystycznego, jaki w Teatrze Popularnym odniósł „Eros i Psyche" J. Żuławskiego, doskonale wystawiony ten poemat dramatyczny dany będzie raz jeden w Teatrze Miejskim w sobotę o 4 po południu po cenach najniższych.

TEATR KAMERALNY.

Codziennie o godz. 9 wiecz. po cenach zniżonych dramat W. S. Maugham'a „Święty płomień"

TEATR POPULARNY.

Dziś operetka Audran'a „Lalka".

Jutro sztuka K. H. Rostworowskiego „Przeprowadzka"

POMNIK KS. IGNACEGO SKORUPKI.

Dnia 26 b. m., o godz 8-ej wieczorem w Polskiej Y. M. C. A.. Piotrkowska 89, odbędzie się przedstawienie teatralne pod dyr. p. Śmigielskiego, z którego dochód przeznaczony będzie na pokrycie wydatków związanych z budową pomnika ks. Ign. Skorupki.

TEATR REWJI „DOBRY WIECZÓR".

Dziś po raz trzeci powtórzenie rewelacyjnej premjery „Tylko dla dorosłych". Początek przedstawień o godz. 7.30 i 9.30. W soboty, niedziele i święta o godz. 5.30, 7.30 i 9.30 w.

TEATR MINJATUR „KAMELEON".

Dziś trzecia premjera rewji p. t. „Wszystko się kręci". Początek przedstawień o godz. 7.45 i 9.45 w., w soboty, niedziele i święta 3 przedstawienia: o godz. 5.45, 7.45 i 9.45 wiecz.

KONCERT ROBERTA CASADESUSA.

Koncert genjalnego pianisty Roberta Casadesusa wzbudził w sferach muzykalnych naszego miasta wielkie zainteresowanie. Koncert odbędzie się w sali Filharmonji w środę, dnia 29 b. m. o godz. 8.30 wieczorem. Artysta wykona perły ze swego bogatego repertuaru.

WŁADYSŁAW WALTER W ŁODZI.

Artysta najzdrowszego humoru, Władysław Walter z „Morskiego Oka" w Warszawie przyjeżdża do Łodzi, aby wystąpić w „Poranku Artystycznym", który odbędzie się w niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 12 w poł. w Teatrze Miejskim (Cegielniana 63) ze współudziałem artystów teatrów miejskich. Czysty zysk z „Poranku Artystycznego przeznaczony jest na wykończenie szpitala OO. Bonifratrów w Chojnach. Sprzedaż biletów: do soboty włącznie w cukierni B. Gostomskiego (Piotrkowska 76), w niedzielę zaś w kasie teatru (Cegielniana 63).

—:o:—

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chądzyński (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembieliński (Andrzeja 28), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowska (Brzezińska 56).

Egzekucja za szklaną ścianą.

Śmierć czarnych bandytów.

Mniej więcej przed dwoma laty w jasny dzień, w najruchliwszym punkcie Chicago u zbiegu bulwaru Michigan i 35-tej ulicy dokonano

napadu rabunkowego na bank.

Do gmachu Franklin Trust i Savings Bank wtargnęło pięciu uzbrojonych ludzi. Twarze ich były czarne, ale trudno było dojrzeć, czy to murzyni, czy też ucharakteryzowani na murzynów.

Pod groźbą rewolwerów zmusili kasjera do wydania gotówki. Już mieli się wycofać, gdy stary odźwierny bankowy French, były policjant zaatakował ich strzałami.

Bandyci nie pozostali dłużni. Trzech urzędników zraniono, French otrzymał śmiertelny postrzał w brzuch. Bandyci wskoczyli do auta i uciekli.

Policja nie dała jednak za wygrane. Zarządziła obławę i aresztowała wszystkich 160 mieszkańców pewnego bandyckiego domu w Chicago.

Na podstawie zeznań licznych świadków, ustalono z pośród aresztowanych

4 osoby,

biorące udział w napadzie.

Byli to murzyni: Lefron Fisher, Leon Brown, Melwin Jenkins i przywódca Shadlow.

W kwietniu 1929 roku murzyni stanęli przed sądem. Skazano ich na karę śmierci, ale wykonanie wyroku było wciąż odkładane. Gubernator Emerson wiedział dlaczego to czyni.

Było to w przededniu wyborów na gubernatorów i należało się liczyć z głosami ludności murzyńskiej.

Przed gmachem gubernatorskim zjawił się tłum, złożony z 200 murzynów, błagając o życie dla skazanych. Jednego z nich, Fishera ułaskawiono: dostał

dożywotnie więzienie.

Shadlowa chciano także ułaskawić, ale sprzeciwiła się temu stanowczo żona zabitego Frencha. Mimo wszelkich perswazyj, domagała się ona uparcie śmierci dla zabójców jej męża.

Tymczasem minęły wybory, naznaczono dzień egzekucyj.

Za szklaną ścianą, oddzielającą od miejsca kaźni zebrał się tłum.

Przeszło 300 ciekawych patrzyło na straszliwą śmierć

dwóch murzynów.

Skazańcy mieli na twarzach czarne maski.

Shadlow umarł natychmiast potem, jak zasiadł na fotelu elektrycznym, ale młody i silny Brown męczył się przez długie, jak wieczność, dwie minuty.

Tłum rozszedł się w milczeniu.

KRÓLEWSKIE DZIECKO W ZŁOTEJ WANIEN[NCE]

Historyczne ceremonjały angielskie.

Zbliża się już ceremonja chrztu córki księstwa Yorku ks. Małgorzaty Róży. Donieśliśmy już w swoim czasie o trudnościach w przeprowadzeniu tej ceremonji, wynikłych z tego powodu, iż angielska księżniczka krwi

urodziła się w Szkocji.

Dopiero po rozstrzygnięciu sporu między klerem szk[ockim] i angielskim ceremonjał [mógł] już zostać ustalony. Przy [o]kazji dzienniki podają cie[kawe] szczegóły obrzędów, zw[iąza]nych z chrztem dzieci r[odziny] królewskiej w Anglji. W[edług] odwiecznego zwyczaju do [cere]monji chrztu ma być uży[ta]

woda z Jordanu,

a po ochrzczeniu dziecka [w wo]dzie świętej rzeki, zanurz[ają w] niej palce wszyscy ucz[estnicy] ceremonji.

Chrzciny dzieci krwi kr[ólew]skiej w Anglji nie po raz [pierw]szy obecnie były powode[m] [wa]żnych zawikłań. Nie m[ało kło]potu sprawił ten obrzęd przy narodzinach Jakóba szkockiego, który jako n[astępca] królowej Elżbiety, przyj[ął po] niej jako król angielski ty[tuł Ja]kóba I-go.

Syn Marji Stuart, urod[ził się] i został ochrzczony w Ed[ynbur]gu. Matka jego pragnęła[, aby] został ochrzczony według

dawnego rytuału katolic[kiego],

to znaczy przez zanurze[nie w] wodzie, a nie przez polan[ie wo]dą. Królowa Elżbieta nat[omiast] fanatycznie przywiązana [do re]ligji anglikańskiej, uznaw[ała tyl]ko chrzest przez polanie. Celem zmuszenia Marji S[tuart] do poddania się tej regule [uży]ła dowcipnego podstępu. [Ofia]rowała na chrzest now[o...] złotą wanienkę, przedsta[wiają]cą arcydzieło sztuki złot[niczej,] ale tak maleńką, że nie [mo]było w niej zanurzyć d[ziecka.] Mimo to chrzest odbył si[ę]

Przeobrażenia w małżeństwie.

Stare panny przestały istnieć.

Żyje jeszcze gderliwy „stary kawaler".

Stara panna zniknęła z tego świata ustępując miejsca

„kobiecie niezamężnej".

W czasach, w których żyjemy, pojęcia „stara panna" i „kobieta niezamężna" nie łączą się już w żadnym wypadku ze sobą, bo wiem kobieta niezamężna już dawno przekroczyła pewną granicę wieku, a jednak nie jest i nie będzie jeszcze długo starą panną.

W dawnych czasach kobieta niezamężna odgrywała w społeczeństwie rolę

niemal popychadła.

Skrępowana niedorzecznemi przesądami i niesprawiedliwemi ograniczeniami, stara panna wegetowała marnie, skazana na wycieranie kątów u zamożnych krewnych, lub też na ciężką pracę w dziedzinie jedynie dla niej dostępnej, a mianowicie jako nauczycielka czy też bona. Dziś, gdy zakres działalności kobiety bardzo się rozszerzył, a skala wieku która zezwala kobiecie na kandydowanie do stanu małżeńskiego stała się bardzo rozciągła, małżeństwo zatraciło charakter instytucji dobroczynnej.

Dziś niezamężne niewiasty potrafią dać kosza oświadczającym się im panom

nawet po czterdziestce.

Ubierają się modnie, chodzą na dancing, wolą radjo od śpiewu kanarka, nie przypinają do siwych włosów kokardek, nie mówią do pieska „mój skarbie" i nie leją w nocy łez nad własną niedolą. To już minęło i więcej nigdy nie wróci.

Natomiast stary kawaler trzyma się uparcie do dziś dnia i nic zdaje się nie jest w stanie wpłynąć na jego, równie cudowne przeobrażenie.

Żyje on według starych odwiecznych tradycyj, po staroświecku ubrany,

nudny, swarliwy, gadatliwy,

przeważnie łysy i z podczernionemi wąsami.

Życie jego nie jest uciążliwe ani przykre, ani też nie nudne. Stary kawaler ma przedewszystkiem niezależność i swobodę, nie chce mu się jednak ze swobody tej korzystać. Dlatego też bardzo niechętnie przebywa w jakimś towarzystwie, niechętnie chodzi do teatru, niechętnie chodzi do restauracji, a na dancingu wogóle nigdy go spotkać nie można. Od czasu do czasu wybierze się do kina i na tem koniec. Zasadniczo przesiaduje w domu i prowadzi długie rozmowy

ze swoją gospodynią.

Znamienne jest, że stary kawaler nabiera z czasem cech kobiecych, które charakteryzowały dawniej stare panny. Staje się drobiazgowym do przesady, gderliwym do niemożliwości, bo jaźliwym jak małe dziecko,

chętnie plotkuje,

jeszcze chętnie pija kawę, lubi oszczędzać, zaczyna zaglądać do garnków, by mu przypadkiem gospodyni nie wydawała zbyt wiele pieniędzy na utrzymanie domu, a w końcu ulubionem jego zajęciem staje się pielęgnowanie i podlewanie kwiatów.

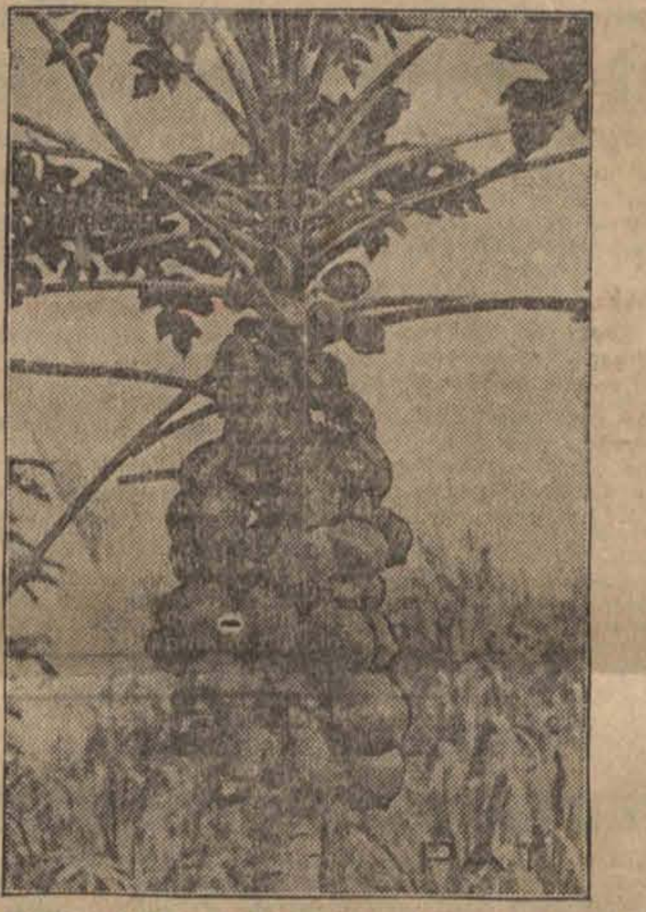
Stary kawaler stoi dziś w cieniu, a młode panny z entuzjazmem witają młodych chłopców, którzy wchodzą krokiem zdobywców, potrafią elastycznie się wyginać, elokwentnie opowiadać o muskułach, gimnastyce, piłce nożnej i wreszcie tańczą świetnie.

Oczywiście, że stary kawaler żegna się szybko i wychodzi zirytowany, przeklinając współczesną kulturę, raczej współczesne, jego zdaniem, barbarzyństwo. Stary kawaler jest konserwatystą. Nic go nie może przerobić.

Czy stary kawaler długo jeszcze żyć będzie w naszem społeczeństwie? Czy zastąpi go kiedykolwiek mężczyzna nieżonaty, tak jak kobieta niezamężna zastąpiła starą pannę?

—x:o:x—

Mammea — po polsku przesokla



drzewo dorastające do 22 metrów. Owoce tego drzewa są bardzo soczyste — o smaku brzoskwini. Liście — długie, kwiaty — wonne, koloru białego, lub różowego. Drzewa te często spotyka się w stanie dzikim w Indiach. Uprawiane i hodowane są w Ameryce zwrotnikowej.

Pożycie małżeńskie na... piśmie.

Listy obrażonego męża.

Przed sądem wiedeńskim odbyła się w tych dniach rozprawa o niezwykle ciekawem podłożu. Pani Anna Kobold wystąpiła z wnioskiem o rozwiązanie jej małżeństwa, motywując swą skargę tem, że od 3 lat już nie usłyszała ani razu

mężowskiego głosu.

Mąż jej bynajmniej nie oniemiał, lecz postanowił, po ostrej sprzeczce z małżonką, więcej do niej nie przemówić, i dotrzymał słowa... od 3 lat bowiem stanowczy, lecz i uparty mąż przed udaniem się rano do biura, wpisywał regularnie na kartce papieru kilka słów do żony, by jej donieść o swych życzeniach kulinarnych względnie o niezadowoleniu swem. Papier ten zostawiał na stole w jadalni. Chcąc nie chcąc, pani K. musiała pogodzić się z losem i również na piśmie odpowiadać na ewentualne

zapytania mężowskie.

Było to, jak zeznała żona, pożycie małżeńskie na piśmie.

Oskarżony nie powiedział przed sądem ani słowa przeciw wystąpieniu żony, prosił jedynie by koszta sądowe poniosła strona skarżąca. Sąd uznał że małżeństwo porozumiewające się wzajemnie tylko piśmiennie, nie może żyć pod jednym dachem i udzielił rozwodu.

Margaryna nigdy nie zastąpi masła.

Opinja sławnego profesora.

Sławny klinicysta niemiecki prof. Nosrden zajmuje się na łamach pism fachowych kwestją margaryny i dochodzi do wniosku, że mimo olbrzymich postępów we fabrykacji margaryny, mimo upodobania jej do masła tak pod względem zapachu, smaku, wyglądu i resorpcji, jednakowoż pozostaje pod względem zdrowotnym i odżywczym margaryna daleko

w tyle za masłem,

ze względu na brak witamin D. Poza tem zaznacza prof. Nosrden, że gdyby nawet witaminy zastąpiono t. zw. naświetloną ergosteryną, to jednakowoż w licznych wypadkach działa ona szkodliwie na żołądek i stąd nie można uważać margaryny za pełnowartościowy zastępczy środek odżywczy.

—:0:—

10-letni chłopiec z wąsami i bro[dą]

Pali cygara i papierosy

jak człowiek dorosły.

Władze szkolne w Toledo (stan Ohio) mają twardy orzech do zgryzienia z małym Clarencem Kehr. Niezwykły ten chłopaczek, choć liczy tylko

dziesięć latek,

ma już wąsy i brodę, goli się więc regularnie, jak każdy dorosły, pali cygara i papierosy, mówi tubalnym głosem i zachowuje się jak człowiek dorosły.

Niezwykły ten fenomen przysparza też wiele kłopotu swoim rodzicom.

Mały Clarence ma wzrostu 3 stopy i 5 cali, a waży 74 funty. Jest on nadzwyczaj inteligentnym chłopcem. Lekarze amerykańscy twierdzą, że zachodzi tutaj wypadek

przedwczesnego rozwoju,

który po pewnym czas[ie] trzyma się.

Ze względu na o[...] władz szkolnych w [...] przyjęcia Kehra do szko[ły ro]dzice jego udali się do [...] stanu Ohio, miasta Co[lumbus] aby w departamencie s[...]ctwa dowiedzieć się

co mają robić z synk[iem],

aby mu zapewnić wyks[ztałce]nie. Departament szko[lny pod]trzymał decyzję władz [szkol]nych w Toledo, gdyż ob[ecność] „małego" Clarence w [...] wstępnej klasie byłab[y nie]pożądaną.

Tymczasem rodzice otrzymują setki propozy[cyj] różnych towarzystw i t[eatrów] oraz kin, proponujących [wiel]kie kwoty za występy [feno]nalnego dziecka.

—x:o:x—

Pełna skarbonka księżniczki

Rezolutna odpowiedź.

Jak donoszą z Londynu, księstwo Jorku postanowili przyzwyczaić swoją czteroletnią córeczkę Elżbietę do oszczędzania.

Książę Yorku daje córeczce co sobotę wśród wielkiej ceremonji

nowiutkiego srebrnego szylinga

którego mała księżniczka [wrzu]ca do puszki, ofiarow[anej] przez dziadka, króla Jerz[ego.] Rodzice obiecali dziew[czynce,] że jeżeli będzie oszcz[ędnie] zbierze szylingi, tak, że [zapełni] całą puszkę, to otrzyma [...] ją bardzo uraduje.

Że mała Elżunia ma sp[ryt nie]lada, tego dowiodła w [ubieg]łym tygodniu. Poprosiła [...]wicie ojca, aby jej zmien[ił szy]linga na 24 sztuki mied[ziane po] pół penny. Monety te w[rzuciła] do puszki i uradowana sp[ostrze]gła, że puszka

jest już pełna.

Z triumfującą miną p[obie]gła do matki i zażądał[a, by] sprawiono jej obiecaną [nagro]dziankę, gdyż puszka j[est] pełna.

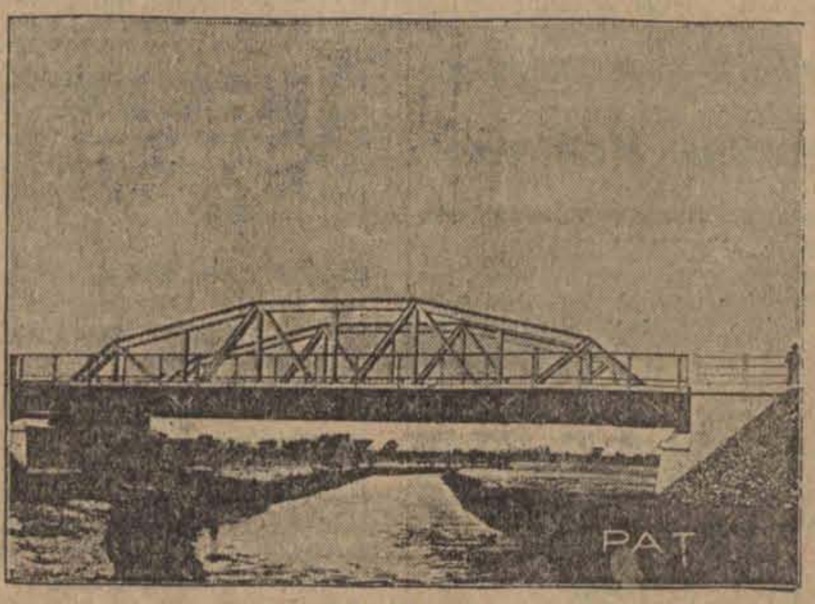
Król Jerzy, dowiedz[iawszy] się o sprycie swej wnuc[zki, u]miał się serdecznie. Książ[ę...] ku zwrócił uwagę Elżuni[, że pu]szka nie jest wypełniona [szylin]gami, na co dziewczynka [od]wiedziała rezolutnie, że [nie by]ło mowy, jakiemi monet[ami ma by]ć wypełniona puszka.

Co nas po pracy rozweseli?

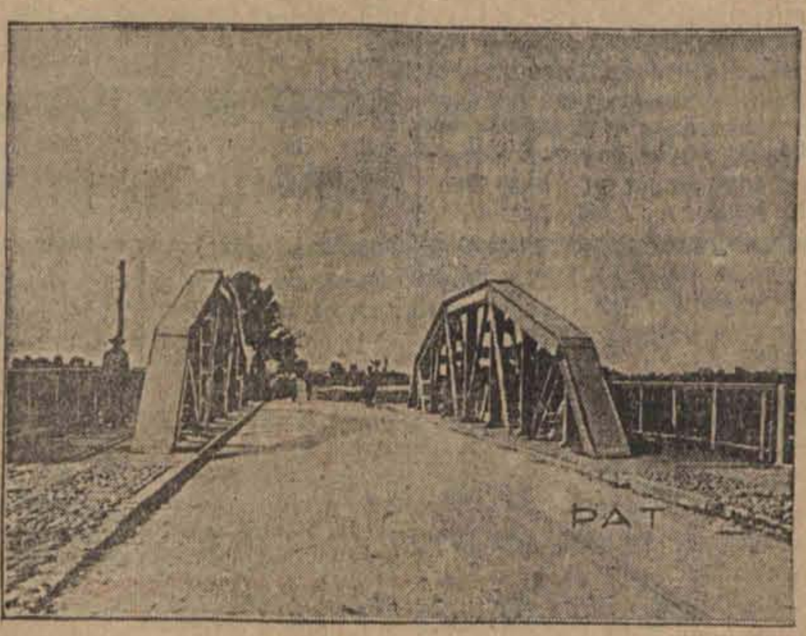
Wieczorne rozrywki Łodzi

Teatr Miejski: — Przeprowadzka.
Teatr Kameralny: — Święty płomień
Teatr Popularny: — Lalka.
Apollo: — I. Miłość w pociągu
Casino: — Romans nad Rio- Grande.
Corso: — I. Szalony bohater. II Indje — kraina baśni.
Capitol: — Bicz Boży.
Czary: — Bohaterowie morza.
Dobry Wieczór: — Tylko dla dorosłych.
Luna: — Wiosna w Praterze.
Grand-Kino: — Parada miłości.
Oświatowy: — Miasto bez kobiet — dla dorosł. Aby żyć — dla młodz.
Kameleon: — Lopek tak chce.
Mimoza: — Pokusy Europy.
Odeon: — Na zgliszczach namiętności.
Palace: — Lekcja miłości.
Przedwiośnie: — Legjon potępieńców.
Raj: — Wyspa straceńców z Miltonem Silsem.
Resursa: — Skazaniec ze Stambułu.
Splendid: — Rio Rita.
Wodewil: — Na zgliszczach namiętności.
Zachęta: — Kult ciała.

Most na rzece Studwi pod Łowiczem.



Profil mostu.



Wylot mostu.

Most ten zbudowany jest przez Ministerstwo Robót Publicznych. Jest to pierwszy most spawany w Europie, a pierwszy spawany most drogowy na świecie. Wszystkie połączenia tego mostu spawane elektrycznością, — nie posiada on ani jednego nitu.

WINSZUJEMY:

Jutro: Rafałowi.
Wschód słońca 6.13.
Zachód — 4.27.
Długość dnia 10.14.
Ubyło dnia 6.18.
Tydzień 43.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst. Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3. Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski. Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.